

ZYCIE Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 303.396.8880 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 97 | LISTOPAD | NOVEMBER 2017 | BEZPŁATNE - FREE



Piszą dla Was:

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie
"Miłość Ci wszystko wybaczy"
Henryk Warszawski
z Kalifornii - Małgorzata Cup >> str.4

Polski Klub w Denver
"Jesień w Klubie"
- Katarzyna Żak >> str.6

Polska Szkoła w Denver
"Dzień Nauczyciela"
- Beata Struk-Parol >> str.8

Krakowiaci
"15-lecie istnienia Krakowiaków"
- Dorota Badiere >> str.10

Rycerze Kolumba
"Różaniec bez granic"
- Romuald Barteczka >> str.11

Punkt widzenia
"Pudełko z dziurką"
- Grzegorz Malanowski >> str.12

Herbata czy kawa
"Jesienne memorandum"
- Waldek Tadla >> str.14

Niektórzy lubią historię...
"Odkrywanie Ameryki i Świata
czyli Kolumb i inni"
- Hanna Czernik >> str.16

Witold-K w kącie >> str.19

Żyj sportem w Kolorado
- Marcin Żmiejkó >> str.23

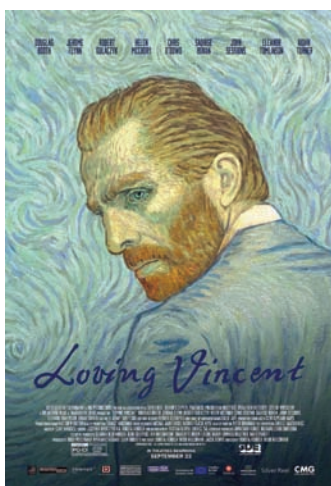
Polskie sylwetki w kulturze USA
"Wielkość zrodzona w cierpieniu"
- Halina Dąbrowska >> str.20

Polonijny Dzień Dwujęzyczności
"3 Edycja PDD w Denver"
- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str.24

Zdrowie ten tylko się dowie...
"Pokochaj dietę bezglutenową"
- Kasia Suski >> str.27

Pod lupą
"Bigos a'la Krawczak"
- Kazimierz Krawczak >> str.28

Filmowe recenzje Piotra
"The only good replicant is a dead
replicant - Blade Runner 2049"
- Piotr Gzowski >> str.31



40 Denver Film Festival z udziałem polskich twórców kina:



Jan Kubawa- Błoński
reżyser:
STARS | GWIAZDY (2016)
LITTLE ROSE |
RÓŻYCZKA (2010)
DIARY IN A MARBLE |
PAMIĘTNIK ZNALEZIONY
W GROBIE (1992)



Richard Karpala
scenarzysta:
AMOK (2016)



Michał Rosa
reżyser, scenarzysta:
THE HAPPINESS
OF THE WORLD |
SZCZĘŚCIE ŚWIATA
(2016)



Krzysztof Lang
reżyser, scenarzysta:
LULLABY KILLER | ACH
ŚPIJ KOCHANIE (2016)



Małgorzata Szytak
operator filmowy:
WILD ROSES | DZIKIE
RÓŻE (2017)



więcej info: www.denverfilm.org

KUZBIEL

INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo w szukaniu i kompozycji polis dostosowanych do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad 20 firm ubezpieczeniowych pozwala na znalezienie najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie i referencje.



720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com



Brian Landy, Attorney
Bankruptcy & Wills

Call for a Free Consultation

(303) 781-2447

www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

One-on-One Help Since 1995

3780 South Broadway, Englewood



The Law Office
of

Cliff Hypsher

3780 S. Broadway,
Englewood, CO 80113

Call us today
for a FREE phone consultation

303-806-5104

www. DUI-advisor.com

SPECIALIZING in

DUI LAW

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003

www.europeangourmet.net



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wybór wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808



Lekarz Dentysta
Malgorzata Korosciel

Oferuje opiekę stomatologiczną dla dorosłych i dzieci.

Akceptuje wiele ubezpieczeń.

303-757-7175

2660 S. Monaco Pkwy., Denver, CO 80222

www.southeastdenverdental.com



Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM

2015 & 2016 Diamond Circle Club Award Recipient



Nie czekaj!

Teraz jest najlepszy czas na kupno lub sprzedaż Twoich nieruchomości.

Służę darmową radą oraz ponad dziesięcioletnim doświadczeniem.



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
waldek.tadla@zycie-kolorado.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejko - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓLPRACA:

Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Tomasz Skotnicki, Adrian Migacz,
Katarzyna Żak, Hanna Czernik,
Polscy Rycerze Kolumba w Denver,
Roman Barteczka
Polska Szkoła w Denver,
Witold-K, Bożena Janowska,
Kasia Suski, Grzegorz Malanowski,
Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney,
Małgorzata Cup - Kalifornia,
Bogumił Horchem - Arizona,
Ania Jordan - Nowy Meksyk,
Monika Schneider - Alaska,
Ryszard Urbaniak - Kalifornia,
www.DobraPolskaSzkoła.com

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Zapraszamy do czytania listopadowego wydania Życia Kolorado. W listopadzie jak co roku odbywa się Festiwal Filmowy w Denver. Organizatorzy znowu zadbali abyśmy mogli obejrzeć najnowsze polskie filmy i spotkać ich twórców. Zachęcamy do odwiedzenia strony:

www.denverfilmfestival.denverfilm.org
Projekcje filmowe i spotkania z polskimi twórcami kina odbywają się w kilku kinach w Denver. Warto wcześniej kupić bilety na Internecie.

W listopadzie przypada 99 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Polski Klub w Denver zaprasza wszystkich a obchody tego święta.

Z okazji Święta Dziękczynienia składamy Wam serdeczne podziękowania za przyjaźń i współpracę z naszą redakcją. Happy Thanksgiving!

Katarzyna Hypsher



Ogłoszenia drobne

WYSOKI, SZCZUPŁY, ZAMIESZKAŁY W DENVER z chłopcami 3 i 6 lat, pozna kobietę 30-45 lat z dziećmi lub bez.
E-mail: pga749@gmail.com

NAPRAWIĘ SAMOCHODY

- wszystkie marki. Wymiana: paski rozrządu, półośki, hamulce i więcej.
Niskie ceny, proszę dzwonić:
303-671-0410 (zostawić wiadomość) lub tel. komórkowy: 303-912-4039

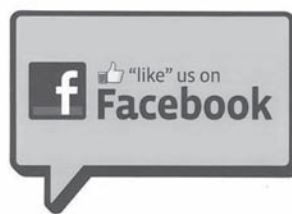
FIRMA KUZBIEL INSURANCE BROKERS działająca na rynku ubezpieczeń prywatnych i komercyjnych w Denver zatrudni Przedstawiciela Handlowego do sprzedaży polis ubezpieczeniowych.

WYMAGANIA:

- minimum 2 letnie doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej
- mile widziana znajomość produktów branży ubezpieczeniowej
- znajomość języka angielskiego i polskiego
- dobra organizacja pracy własnej
- komunikatywność

OFERUJEMY:

- wynagrodzenie prowizyjne uzależnione od indywidualnych wyników sprzedaży
 - ubezpieczenie zdrowotne
 - opiekę dla dzieci (day care)
 - bardzo dobre warunki pracy wśród energicznych i ambitnych ludzi.
- Jeżeli chcesz rozpocząć swoją karierę w strukturach naszej firmy prześlij swoje CV: daniel@kibins.com



Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE, RESTAURACJE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225
1477 Carr St Lakewood

PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood
- **Juras Ziankowicz:** 720.260.4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora

TŁUMACZENIA, INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303.875.4024
- **Jacek Głowacki:** 303.356.1693
- **Teresa Maik:** 719.221.5710
- **Arthur P. Obrzut:** 720.515.1135

UBEZPIECZENIA

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołąbek:** 720-935-8686

STOMATOLODZY, LEKARZE

- **Małgorzata Korościel, DDS** - stomatolog. 303-757-7175, 2660 South Monaco Parkway, Denver

USŁUGI RÓŻNE

- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **STRONG CONTRACTORS ROOFING** - Jacek Jendrzewski, 720.226.5859



Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
za pośrednictwem:



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles



Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie



Miłość Ci wszystko wybaczy

Henryk Warszawski

z Los Angeles - MAŁGORZATA CUP

Należał do tej niezwyklej grupy artystów, których twórczość docierała z łatwością zarówno do rodaków, jak i do słuchaczy pochodzących z kompletnie odmiennych kręgów kulturowych. Tworzył zarówno na potrzeby teatru, jak i kina oraz telewizji. Choć mało kto o tym pamięta, komponował także symfoniczne smyczkowe, utwory na fortepian i skrzypce, sonatę fortepianową i inne. Jego piosenki do dziś usłyszeć można w radio. I wcale nie jest to rzadkością, bowiem większość jego utworów to standardy muzyczne, które doczekują się coraz to nowych aranżacji i sięgają po nie gwiazdy muzyki kolejnych pokoleń.

Henryk Warszawski (znany przede wszystkim pod pseudonimem Henryk Wars) urodził się 29 grudnia 1902 r. w Warszawie. Jako 8-letni chłopiec wyjechał wraz z rodziną do Francji, gdzie uczył się przez 4 lata malarstwa w szkole Art Nouveau. Kiedy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, Wars zgłosił się na ochotnika do wojska. Po jej zakończeniu rozpoczął studia prawnicze, ale artystyczna dusza domagała się swego i wkrótce porzucił prawo na rzecz Konserwatorium Warszawskiego – malarstwo przegrało z muzyką, ale na zawsze pozostało wielką pasją Warsa. Jego mentorami w Konserwatorium byli Karol Szymanowski i Roman Statkowski. W czasie studiów praktykował nieprzerwanie, grając na fortepianie w w kilku warszawskich kabaretach (Morskie Oko, Nowe Perskie Oko i Cyrulik Warszawski). W słynnym Morskim Oku dyrygował orkiestrą, w kinoteatrze Hollywood prowadził chór i zespół Weseli chłopcy z Kolumbii. Wkrótce rozpoczął też pracę w wytwórni płyt gramofonowych Syrena Record, której dyrektorem muzycznym stał się kilka lat później. Pierwsza napisana piosenka zatytułowana „New York Times” nie przyniosła sławy, ale już w 1929 r. skomponował „Zatańczmy tango”, który to utwór zdobył znaczącą popularność i otworzył drzwi do teatrów rewiowych i filmu. W tym samym okresie wspólnie z Leonem Boruńskim Wars przygotował program „Jazz na dwa fortepiany”, który podbijał sceny Warszawy. W ślad za tym sukcesem założył trio Jazz Singers, którego członkami byli Eugeniusz Bodo, Tadeusz Olsza i Tadeusz Roland. Jazz, a zwłaszcza swing stały się wielką miłością Warsa i bez przesady można powiedzieć, że był prekursorem obu gatunków w Polsce, a jego idolem był wielki George Gershwin. W czasie, kiedy w Polsce rozwijał się przemysł filmowy, napisał muzykę do 53 filmów, w tym do pierwszego polskiego filmu dźwiękowego „Na Sybir”, którego prapremiera odbyła się na Zamku Królewskim z osobistym udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego. W przedwojennej Polsce powstało około 230 filmów, zatem Wars był współtwórcą blisko 30% z nich! Z podobną łatwością



Henryk Warszawski. Urodzony 29 grudnia 1902 Warszawa, Imperium Rosyjskie. Zmarły 1 września 1977 Los Angeles, USA. Fot: Wikipedia

pisal muzykę do melodramatów, komedii, dramatów czy filmów sensacyjnych. Do najważniejszych kompozycji filmowych należą z pewnością „Zapomniana

wry miłosne”, „Bezimienni bohaterowie”, „Antek policmajster” czy „Włóczęgi” z udziałem słynnego duetu Szczepcio i Tońko. Piosenki z tego okresu do dziś znane są w Polsce – „Ach, jak przyjemnie”, „Już taki jestem zimny drań”, „Ach, śpij kochanie”, „Dobranoc, oczka zmrzuż”, „Jak za dawnych lat”, „Już nie zapomnisz mnie”, „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Na pierwszy znak”, „Sexapil”, „Tylko Ty”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, by wymienić tylko kilka z nich. Jego utwory śpiewali w Polsce Eugeniusz Bodo, Hanka Ordonówna, Aleksander Żabczyński, Tola Mankiewiczówna, Adolf Dymśa, Loda Halama, Mieczysław Fogg czy Mira Zimińska-Sygietyńska. Teksty do piosenek pisali dla niego między innymi Julian Tuwim, Marian Hemar, Ludwik Starski, Jerzy Jurandot, Emanuel Szelechter, Andrzej Włast. Ostatnim filmem, który Wars zilsutrował w Polsce był „Szatan z siódmej klasy” w reżyserii Konrada Toma, z

Równie dobrze, jak w kompozycji, Wars czuł się w aranżacji utworów muzycznych. Dowodem na to były dwie wybitne rewie, które szturmem zdobyły serca zgłodniałych dobrej rozrywki rodaków – „Klejnot Warszawy” z udziałem Eugeniusza Bodo, Tadeusza Olszy i Ludwika Sempolińskiego oraz „Rewia Hollywood”, w której polskie gwiazdy wystąpiły wspólnie z Busterem Keaton oraz Doris Dressler.

Niestety wkrótce rozpoczęła się II wojna światowa, a Wars ponownie trafił do wojska, by niebawem znaleźć się w niewoli. Z uwagi na swoje żydowskie korzenie znalazł się w transporcie do getta, szczęśliwie jednak udało mu się zbiec, takiego szczęścia nie miała jednak jego żona i dwoje dzieci, którzy trafili do getta w Warszawie. Pieszko dotarł do okupowanego już przez Armię Radziecką Lwowa, w którym spotkał Eugeniusza Bodo i Feliksa Konarskiego. Wbrew wszystkiemu postanowił tworzyć dalej i nie tylko powstał dzięki niemu przy Filharmonii Lwowskiej zespół jazzowy Tea-Jazz (którego solistką była między innymi Irena Anders), z którą dawał koncerty od Kijowa po Odessę i Leningrad, ale także pisał muzykę do propagandowych filmów radzieckich. Tea-Jazz był niezwykle odskocznia od wojennej rzeczywistości – łączył muzykę, teatr i operetkę. Wszystko to było dodatkowo konsolidowane barwną postacią Eugeniusza Bodo, który śpiewał i jednocześnie prowadził konferansjerkę. Warto wspomnieć w tym miejscu, że Bodo, który „zniknął” podczas chwili odpoczynku zespołu w Odessie, zginął w sowieckim łagrze.



Polish Parade. Kair. Luty 1944 r. Fot: Biblioteka Polskiej Piosenki

melodia”, „Paweł i Gawęł”, „Papa się żeni”, „Czarna Perła”, „Pani minister tańczy”, „Szpieg w masce”, „Czy Lucy na to dziewczyna”, „Znachor”, „Mane-

udziałem między innymi Mieczysławy Ćwiklińskiej i Tadeusza Frenkiela. Prace nad filmem przerwał wybuch wojny.

Współpraca z wrogiem Polski miała na celu jedno – uwolnienie rodziny. Stało się to faktem tuż przed likwidacją getta. Działalność Warsa z tego okresu była różnie oceniana przez środowisko artystyczne. A jednak Generał Władysław Anders przyjął zespół Warsa do powstałej Armii Polskiej, a następnie dał mu szansę na działalność na rzecz podtrzymywania ducha żołnierzy podczas długiego i trudnego szlaku bojowego prowadzonego przez Związek Radziecki, Bliski Wschód, aż po Monte Cassino. Zespół przybrał nazwę Polska Parada, a w jego skład wchodził między innymi Jerzy Petersburski, Kazimierz Krukowski, Fe-

C.d.

liks Konarski i Henryk Gold. Pierwszy oficjalny koncert odbył się w 1942 r. w Teheranie. Wkrótce też Polska Parada wystąpiła przed Szachem Persji – Rezą Pahlavim. Przez nadchodzące lata aż do zakończenia wojny zespół koncertował zarówno dla żołnierzy Armii Generała Andersa, jak i dla zaprzyjaźnionych oddziałów alianckich. Niejednokrotnie artyści docierali wprost na linię frontu, gdzie w małych 3-5 osobowych zespołach występowali w namiotach przy wtórze spadających pocisków. Tak było również 17 maja 1942 r. na kilka godzin przed rozpoczęciem ostatecznego ataku na Monte Cassino – natychmiast po zakończeniu koncertu, artystom kazano włożyć hełmy i odjechać do

wyższej pracy pełnej sukcesów, Wars zaczął swoją amerykańską karierę właściwie od zera. Jako 45-latek musiał zapomnieć o ambicjach.

Uczył to zapewne nie bez trudności i chwil smutnych refleksji, ale zabrał się do pracy ze swoim tradycyjnym wielkim zaangażowaniem i nigdy niegasnącą miłością do muzyki. Komponował pod zlecenia i żadna praca nie była dla niego za mała – poza komponowaniem, zajmował się także kopiowaniem partytur i orkiestracją utworów (aby ratować domowy budżet żona Elżbieta podjęła się pracy w sklepie z materiałami). Pokornie przyjmował lekcje Hollywood i po pięciu latach zaczął odnosić pier-

z tych produkcji, ale bez wątpienia to one przyniosły prawdziwy przełom w artystycznym życiu kompozytora. Po latach niepewności nareszcie mógł odetchnąć swobodniej i zapewnić rodzinie lepsze warunki. Przeprowadzili się do domu w jednej z dzielnic Los Angeles – Brentwood. Sąsiadem Warsów był niezapomniany Gregory Peck.

Poza współpracą z wytwórnią Wayne'a, Wars napisał wiele kompozycji również dla wytwórni Columbia, Universal i Twentieth Century Fox. Nie miało to stałego charakteru, jednak bardziej liczące się studia dawały większe możliwości promocyjne. Tam powstały „Battle at Bloody Beach” (reżyseria

Wars została poproszona o udzielenie licencji na wykorzystanie w filmie piosenki „Miłość ci wszystko wybaczy”.

Wiele utworów Warsa weszło do kanonu piosenki amerykańskiej poza filmem. Kompozytor często współpracował z Georgem R. Brownem i Williamem „By” Dunhamem, którzy pisali dla niego teksty. Piosenki Warsa śpiewali między innymi Bing Crosby, Doris Day, Mel Torme i Brenda Lee. Jeśli słuchacie Państwo czasami stacji K-Jazz, utwory Warsa pojawiają się w niej właściwie codziennie.

W 1971 r. Wars rozstał się z filmem. Ostatnie lata życia spędził na realizacji



Od lewej Konsul Generalny RP w LA Mariusz Brymora, Diana i Robert - córka i syn Henryka Warsa. Lipiec 2016. Fot: Małgorzata Cup.

miejsca zakwaterowania. Po wygranej bitwie zespół zaśpiewał tam słynne „Czerwone Maki”.

Koniec wojny, jak dla wszystkich, którzy znaleźli się wśród żołnierzy generała Andersa, oznaczał wielką niewiadomą. Wiele wskazywało na to, że w Polsce nie czeka ich przyjęcie z honorami należne bohaterom, zatem emigracja wydawała się jedynym rozwiązaniem. W 1947 r. po ogłoszeniu demobilizacji Wars zdecydował się na wyjazd do Nowego Jorku. Od zawsze będący jego marzeniem Hollywood pociągał go jednak o wiele bardziej, więc wkrótce wyjechał na Zachodnie Wybrzeże i osiadł w Los Angeles.

Początkowe lata w światowej stolicy filmu nie były dla Warsa bardzo pomyślne. Nie pomógł nawet list polecający od Arthura Rubinsteina, ani wsparcie Iry Gershwin, kiedy Wars został członkiem American Society of Composers. Jego olbrzymie doświadczenie w kompozycjach filmowych z okresu twórczości w Polsce nie mogło być w żaden sposób udokumentowane. Mnóstwo nagrań piosenek Warsa spłonęło w czasie wojny, a przede wszystkim Powstania Warszawskiego. Ponadto trudno było się spodziewać, że socjalistyczna ojczyzna chętnie podzieli się materiałami z kapitalistycznym wrogiem. Po latach

wsze sukcesy. W tym czasie w Mieście Aniołów, wraz z rozwojem telewizji, pojawiła się moda na seriale. Wars otrzymał zlecenie skomponowania muzyki do kilku odcinków ogromnie wówczas popularnego serialu „Bonanza”, który powstawał w prywatnej wytwórni Batjac, a której właścicielem był słynny John Wayne. Telewizja pomogła mu zarówno finansowo, jak i w promocji nazwiska – do tej pory wiele jego kompozycji pojawiało się pod nazwiskami innych twórców. Po serialach przyszła kolej na popularne w tym okresie westerny. W 1956 r. Wars skomponował muzykę do „Seven Men from Now” w reżyserii Budda Boettichera, z udziałem między innymi Randolpha Scotta i Lee Mervina. Producentem był John Wayne. To właśnie wtedy branżowe pisma Variety i Hollywood Reporter napisały pierwsze przychylne recenzje. Wkrótce potem Wars zilustrował muzycznie „Freckles” w reżyserii Andrew McLaglena z udziałem Jacka Lamberta i Carol Christensen, a następnie „Flipper” (reż. James Clark) i „Flipper’s New Adventures”. Przygody małego chłopca Sandy’ego, który uratował z sieci delfina (Flipper) były fenomenalną pożywką dla filmowej wyobraźni producentów. Film i serial, który powstał w późniejszych latach stały się kultowymi dziełami Hollywood lat 60-tych. Podobno sam Wars nie był szczególnie zadowolony



Od lewej Diana, pianista Kuba Stankiewicz, Robert Wars - po koncercie inauguracyjnym płytę z muzyką Henryka Warsa w Los Angeles. Fot: Małgorzata Cup

Herbert Coelman), „The Little Shepherd of Kingdom Come” (reż. Andrew McLaglen), „The Two Little Bears” (reżyseria Randall Hood).

Powszechną praktyką początków Hollywood było to, że tworzone przez kompozytorów utwory i ich zapisy nutowe pozostawały w gestii producentów. Były one następnie wielokrotnie wykorzystywane w kolejnych filmach, a sami kompozytorzy nie mieli na to wielkiego wpływu. W przypadku Warsa (i wielu innych autorów) utwory pojawiły się w hollywoodzkich produkcjach, a nazwisko Warsa nie widniało na liście twórców. Szczęśliwie w przypadku „Listy Schindlera” w reżyserii Stevena Spielberga tak się nie stało – Elżbieta

marzeń z dzieciństwa – wiele rysował, a jego ulubioną formą była karykatura polityczna. Zmarł 1 września 1977 r. w Los Angeles. Do dziś mieszkają tu jego syn Robert i córka Diana.

W lutym 2017 r. w Polsce ukazała się płyta w wykonaniu Kuby Stankiewicza (dobrze znanego wielbicielom jazzu w Kalifornii i nie tylko) zatytułowana „The Music of Henryk Wars.” A na niej same hity Warsa – „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Good love”, „Flipper”, „I Remember”, „Ach, jak przyjemnie”. Warto posłuchać, by przypomnieć sobie jednego z najciekawszych, najbardziej różnorodnych w muzycznych stylach, nigdy nie poddającego się kompozytorem z Polski.

Polski Klub w Denver



Jesień w Klubie

KATARZYNA ŻAK

Szanowni Państwo, witamy Państwa jesienią w imieniu całego Zarządu Polskiego Klubu w Denver. Miesiące jesienno-zimowe w Polskim Klubie w Denver zapowiadają się bardzo ciekawie.

Weekend 3-4-5 listopada – Wycieczka do Salidy. Zgłoszenia i informacje przyjmuje pani Stefania Ashton pod numerem: 303-329-7921

Niedziela 11.12.2017, godz. 13:00 –

Obchody Święta Niepodległości oraz uroczysta Akademia. Zapraszamy Państwa na podniosłą uroczystość, w której udział wezmą przedstawiciele polskich organizacji z Colorado. Program artystyczny przygotowują, jak co roku, dzieci z Polskiej Szkoły. Na miejscu można będzie zjeść polski obiad. Kuchnia i bar otwarte od godz. 13:00.

Niedziela 11.19.2017, godz. 14:00 – Zebranie Członków.

Przed zebraniem, od godz. 13:00,

Dyrektor Kuchni, pani Iwona Mazurek zaprasza na polski obiad.


Sobota 11.25.2017 – Doroczna Zabawa Andrzejkowa! Zapraszamy na polonijną Zabawę Andrzejkową. W tym roku bawimy się w klimacie lat 80-tych i 90-tych. Zachęcamy Państwa do wybierania się – ciekawe nagrody za najlepsze stroje z tamtych lat! Nie zabraknie również tradycyjnych polskich wróżb i zabaw ostatecznych. Polskie jedzenie, polskie piwo i polska muzyka! Bi-


lety w cenie \$40 członkowie, \$45/ niezrzeszeni. Rezerwacje stolików: 720-233-9213 lub 303-797-3361. Klub będzie otwarty od godz. 18:30.

Czwartek 11.30.2017, godz. 19:00 – Dzień Poradnictwa w zakresie ubezpieczenia społecznego dla Polaków pracujących lub mieszkających w USA.

Zapraszamy Państwa na spotkanie ze specjalistami z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ZUS. Drzwi otwarte od godz. 18:30. Spotkanie bezpłatne.

POLSKI KLUB W DENVER POLECA





Salida - Colorado
1310 East US Hwy 50 • Salida Colorado
719.539.2895

Polski Klub w Denver zaprasza wszystkich chętnych na jesienną wycieczkę do Salidy!

Program:


Piatek: → od 12:00pm Przyjazd i zakwaterowanie
→ 18:00pm Bankiet—zimny i gorący buffet, muzyka, tańce, alcohol we własnym zakresie

Sobota: → Śniadanie
→ 10:00 wyjazd na gorące źródła
→ 16:00 wyjazd na ognisko w górach

Niedziela: → Śniadanie
→ Zwiedzanie Salidy
→ Lunch i wykwaterowanie

Prosimy zabrać ze sobą strój kąpielowy, ręcznik kąpielowy, krem ochronny, klapki, ciepłe obuwie, kurtkę, czapkę, rękawiczki, szal, parasol lub pelerinę przeciwdeszczową, termos na gorącą herbatę, koc, latarkę, spray na komary, okulary przeciwsłoneczne. Transport we własnym zakresie. Istnieje jednak możliwość carpooling.

Zapraszamy!
Polski Klub w Denver



WYCIECZKA DO SALIDY!
WEEKEND 3-4-5 LISTOPADA

Zakwaterowanie w hotelu \$70 doba (2 queen beds lub 1 king bed)

REZERWACJE
P. Stefania Ashton
303-329-7921

Transport we własnym zakresie.
Możliwość carpooling.

Akcja „Polonia Denver Dla Polonii w Houston” - Zapewne słyszeli Państwo o polonijnej akcji pomocy Rodakom w Houston, która Polski Klub w Denver zorganizował wraz z Parafią Św. Józefa. Dzięki Państwa pomocy, udało nam się zebrać wiele niezbędnych artykułów higienicznych i sanitarnych, jedzenie w puszkach, baby formula, zabawek, itd. Dzięki życzliwości firmy transportowej Load to Ride, wszystkie zebrane donacje zostały właśnie wysłane bezpłatnie do Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston. W kolejnym numerze Życia Kolorado, podsumujemy całą akcję.

W niedzielę 22 października, gościem PKD był polonijny ekspert żywienia, pan Marian Różyca. Tematem spotkania był wpływ żywności na nasze zdrowie, a w szczególności substancji anty-odżywczych i co one powodują w naszym organizmie. Kolejne spotkanie z panem Marianem wiosną 2018.



Zapraszamy Państwa na naszą stronę www.polishclubofdenver.com oraz na nasz Facebook. Pragniemy aby Klub Polski w Denver był dla Państwa ‘polonijnym domem’ - miejscem spotkań z innymi polskimi rodzinami, miejscem kultywowania polskich tradycji, historii i języka.

Katarzyna Żak, Prezydent Klubu,
Iwona Salamon, Vice-Prezydent
info@polishclubofdenver.com
720-233-9213

POLISH CLUB OF DENVER
POLSKI KLUB W DENVER ZAPRASZA

ZABAWA ANDRZEJKOWA 2017

80's BAWIMY SIĘ W STYLU LAT 80-TYCH I 90-TYCH 90's

SOBOTA, 25 LISTOPADA, GODZ 19:00

MUZYKA DJ MARCIN KANIA
GOTUJE MACIEK WARDAK

NAGRODY ZA NAJLEPSZY STRÓJ!

BILETY: \$40 CZŁONKOWIE \$45 POZOSTALI

DRZWI OTWARTE OD 19:00. OBIĄD 20:00
ZABAWA 21:00 - 2:00

REZERWACJE STOLIKÓW: KASIA ŻAK 720 233 9213, IWONA SALAMON 303 797 3361

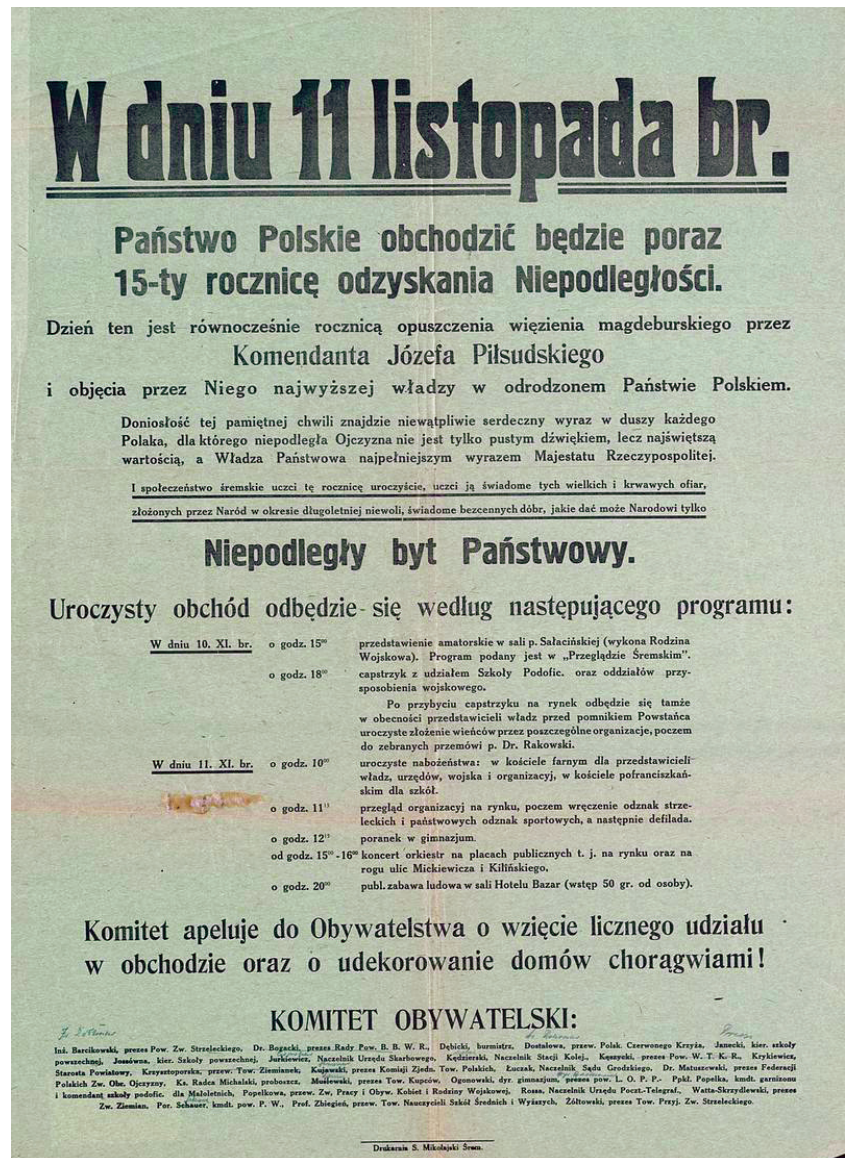
WWW.POLISHCLUBOFDENVER.COM

Rocznice

Narodowe Święto Niepodległości

Odzyskiwanie przez Polskę niepodległości było procesem stopniowym. Wybór 11 listopada uzasadnić można zbiegiem wydarzeń w Polsce z zakończeniem I wojny światowej dzięki zawarciu rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918, pieczętującego ostateczną klęskę Niemiec. Dzień wcześniej przybył do Warszawy Józef Piłsudski. W tych dwóch dniach, 10 i 11 listopada 1918, naród polski uświadomił sobie w pełni odzyskanie niepodległości, a nastrój głębokiego wzruszenia i entuzjazmu ogarnął kraj. Jędrzej Moraczewski (premier i minister komunikacji) opisał to słowami:

Niepodobna oddać tego upojenia, tego szatu radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach przysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic. Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzili. (...) Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało.



Afisz z okazji odzyskania niepodległości 1933 r (miejsce przechowywania: Archiwum Państwowe w Poznaniu) Fot. Wikipedia

POLISH CLUB OF DENVER

Polska Parafia Św. Józefa w Denver & Polski Klub w Denver
Zapraszają Polonię Colorado na:

Polonijne Uroczystości Obchodów 99-tej Rocznicy Święta Odzyskania Niepodległości

*** Sobota 11 listopada 2017**
Park Pułaskiego w Denver
12:00 Modlitwa Dziękczynna Przy Pomniku Polskich Bohaterów

*** Niedziela 12 listopada 2017**
Kościół Św. Józefa & Polski Klub w Denver
12:30 Msza Za Ojczyznę w Polskiej Parafii
14:00 Uroczysta Akademia w Polskim Klubie w Denver



Informacje:
Ks. Stanisław Michalek, Schr 303-296-3217
Katarzyna Żak 720-233-9213

Pułaski Park 3300 E Bayaud Ave, Denver, CO 80209
Polski Klub 3121 W Alameda Ave Denver CO 80219

www.PolishClubOfDenver.com
facebook.com/PolishClubOfDenver
www.SwietyJozef.org

Polska Szkoła w Denver



Dzień nauczyciela

BEATA STRUK-PAROL



Słoneczna, jesienna niedziela 15-go października była bardzo wyjątkowym dniem dla całej społeczności szkolnej. Nasze spotkanie miało podwójny uroczysty charakter. Obchodziliśmy Święto Edukacji Narodowej oraz ceremonię Pasowania na Pierwszaka. Na początku uroczystości dzieci i młodzież miały okazję złożyć wszystkim swoim nauczycielom podziękowania za przekazywaną wiedzę i za trud wkładany w kształtowanie ich serc i umysłów. Uczniowie swoją wdzięczność wyrazili recytując wiersze. Dziękujemy! -usłyszeli nauczyciele od Pani Dyrektora - Małgorzaty Grondalski, od księdza proboszcza Stanisława Michalka, pani Kingi Rogalskiej- przedstawicielki Komitetu Rodzicielskiego oraz oddanych uczniów. Grono Pedagogiczne oraz wolontariuszki otrzymali w prezencie piękne róże i czekoladki.

to dzieci chciały zaprezentować to czego nauczyły się przez ostatni miesiąc nauki. Uczniowie pierwszej klasy z uśmiechami na twarzach recytowali wierszyki i zaśpiewali piosenkę, otrzymując przy tym gromkie brawa publiczności. Następnie było ślubowanie. Dzieci przyrzekały między innymi, że będą pilnie się uczyć, szanować rodziców, nauczycieli oraz swoich kolegów i koleżanki. Przyrzekały również, że będą dbać o dobre imię szkoły, będą kochać i pamiętać o Polsce. Po ślubowaniu nadszedł czas na "Akt Pasowania". Pani Dyrektorka symbolicznym, dużym ołówkiem dokonała uroczystego pasowania każdego pierwszaka na ucznia. Uroczystość zakończyła się rozdaniem dyplomów i upominków naszym uczniom, których cała społeczność szkolna przyjęła w swoje szeregi. Ten szczególny dzień przeżywali wszyscy: dzieci i nauczyciele, oraz rodzice, którzy byli bar-



Po życzeniach dla nauczycieli nastąpiła ceremonia Pasowania na Ucznia. Pasowanie jest nową tradycją w naszej szkole, dzięki której pierwszoklasiści poczuli się włączeni do społeczności uczniowskiej. Ceremonię rozpoczął krótki program artystyczny, w którym

dziś dumni ze swoich pociech. Po ceremonii pasowania Pani Dyrektorka otrzymała w prezencie od Pierwszoklasiści obrazek pani Jesień. Panią Jesień dzieci udekorowały na zajęciach kolorowymi liśćmi, kwiatami, motylami, lawendą i przepiękną jarzębiną.



REKLAMA

"Let my 20+ years experience of helping people buy and sell homes give you peace of mind."

EwaRealty.com



EWA SOSNOWSKA BURG
Realtor

303-886-0545
ewa@ewarealty.com



*Działalność w Denver i Okolicach * Pomoc w Uzyskaniu Pożyczki*
Uprzejma, Rzetelna, Profesjonalna Obsługa

Fotogaleria

Harcerze w Kolorado są już 20 lat!

Zdjęcia z Bankietu Harcerzy: KINGA ROGALSKA



Krakowiacy

15-lecie istnienia "Krakowiaków" Warsztaty polskich tańców narodowych



DOROTA BADIERE

W dniach 6 - 9 października br. w Kolorado odbyły się Warsztaty Polskich Tańców narodowych z udziałem choreograf Małgorzaty Borowiec z Polski oraz zespołów:

- Polish Folk Dancers Krakowiacy – Denver, Colorado
- Karpaty Ensemble – Salt Lake City, Utah
- Krakowiak Polish Dancers of Boston – Boston, Massachusetts
- Polska Szkoła im. Św. R. Kalinowskiego - Munster, Indiana
- Rogalin Dance Troupe – Wyandotte, Michigan
- Harcerski Zespół Tańca Ludowego Lechici – Chicago, Illinois



Wszystkim tancerzom oraz rodzinom Krakowiaków życzę wszystkiego najlepszego z okazji naszego 15. jubileuszu. Abyśmy mogli dalej szerzyć najpiękniejsze tradycje folkloru Polski w tańcu, śpiewie i zabawie. Żebyśmy zawsze chcieli poznawać i doskonalić nowe regiony taneczne Polski, a z pięknymi tańcami mogli pokazać autentyczne stroje w jakich tańczyły nasze roztańczone prababce i pradiadkowie. Życzę wielu następnych lat współpracy z całymi rodzinami, a przy tym organizacji wspaniałych imprez kulturalnych. Jestem pewna, że przed nami jeszcze wiele udanych występów, podróże w ciekawe miejsca i długotrwałe przyjaźnie. A przede wszystkim życzę nam wszystkim, aby taniec i śpiew w zespole Krakowiacy nigdy się nam nie znudził i trwał w naszym pięknym stanie Kolorado przez wiele pokoleń!



Małgorzata Borowiec: pedagog, choreograf. Ukończyła Ogólnokształcącą Szkołę Baletową im. Romana Turczynowicza w Warszawie oraz studia pedagogiczne na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Obecnie nauczyciel tańca ludowego i charakterystycznego oraz tańca dawnego warszawskiej szkoły baletowej jak również wykładowca Instruktorskiego Kursu Kwalifikacyjnego dla instruktorów tańca ludowego prowadzonego przez Mazowiecki Instytut Kultury. Do niedawna wykładowca UMFC. We wcześniej tancerka Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka”. Twórca wielu choreografii dla szkoły baletowej oraz różnych zespołów folklorystycznych z Polski i zagranicy, w tym również dla zespołu „Śląsk”.



Rycerze Kolumba w Kolorado



Różaniec bez granic

ROMUALD BARTECZKA



Ciała Polska została opleciona żywym różańcem. Ponad milion Polaków wzięło udział w ogólnopolskiej inicjatywie „Różaniec do Granic”, by modlić się za nasze rodziny za nawrócenie i jedność w narodzie oraz o pokój dla Polski i całego świata. Różaniec do granic odbył się 7 października w Święto Matki Boskiej Różańcowej (ustanowione po wielkiej bitwie pod Lepanto, gdzie flota chrześcijańska pokonała wielokrotnie większą flotę muzułmańską ratując tym samym Europę przed islamizacją), w 140. rocznicę objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie (jedyne uznane, polskie objawienia maryjne, Matka Boża prosiła tam o pokutę i codzienny różaniec), w 100. rocznicę Objawień Fatimskich.

Od gór aż po Bałtyk, wzdłuż Odry i Bugu, na granicach, lotniskach, na górskich szlakach, na nadmorskich plażach, w kościołach, kaplicach i domach w tym dniu słyhać było jedną modlitwę – modlitwę różańcową. To największe wydarzenie modlitewne w Europie po Świątynnych Dniach Młodości w 2016 r. Modlitwa, która początkowo miała odbyć się wzdłuż granicy Polski, rozlała się na cały świat. – Modlitwa różańcowa jest jak światło, które sięgnęło najdalszych zakątków naszego globu. „Różaniec Do Granic” odmawiany był w tak odległych miejscach, jak w sanktuarium maryjnym w Akicie na wyspie Honsiu w Japonii, w Nowej Zelandii, Teneryfa (wyspy Kanaryjskie), Chiny czy miejscowości Stamsund w norweskim archipelagu Lofotów, za kołem podbiegunowym. Modlili się także polscy żołnierze w bazie wojskowej w Bagram w Afganistanie, wierni w Kazachstanie, Stanach Zjednoczonych, czy większości stolic europejskich, jak Paryż, Londyn, Dublin, Amsterdam.

„Różaniec do granic” był oddolną inicjatywą, organizatorami są Maciej Bodasiński i Lech Dokowicz z Fundacji „Solo Dios Basta”. Akcja została zatwierdzona i wsparta przez Episkopat. Ambasadorami wydarzenia, którzy wystąpili w specjalnie przy-

gotowanych spotkaniach radiowych i telewizyjnych zachęcających do udziału w „Różańcu”, byli m.in.: Cezary Pazura, Jerzy Zelnik, Dominika Figurska, Ewa Ziętek, Marcin Mroczek, Przemysław Babiarz, Katarzyna Olubińska, Krzysztof Ziemięć, Wojciech Modest Amaro i ojciec Benedykt Pączka. Uczestników akcji „Różaniec do granic” pozdrowiła za pośrednictwem mediów społecznościowych premier Beata Szydło.

Narodowa modlitwa rozpoczęła się o godzinie 10.30 w 320 kościołach stacyjnych na terenie 22 diecezji na obrzeżach kraju. Po Mszach św. i adoracji Najświętszego Sakramentu wierni udali się do specjalnych „stref modlitwy” rozmieszczonych co kilkaset metrów, ponad milion ludzi z różańcem w ręku stanęło wzdłuż granic naszej Ojczyzny, która liczy ponad 3,5 tysiąca kilometrów, o godz. 14.00 rozpoczęła się modlitwa różańcowa.

Tam, gdzie granica państwa znajduje się na akwenie wodnym również zgromadzili się wierni. Rybacy z Jastarni wypłynęli kutrami na Zatokę Pucką. Różaniec był odmawiany na łodziach flisackich płynących przelosem Dunajca. „Różaniec do granic” został odmówiony na kilku górskich szczytach m.in. na Rysach i na Giewoncie, na międzynarodowych portach lotniczych w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Katowicach, Krakowie. W Kostomłotach, jedynej na świecie parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego odmawiano różaniec w języku staro-cerkiewnosłowiańskim a także po ukraińsku. W naszej historii, pojawiają się przykłady podobnych akcji modlitewnych - cała Polska modliła się, gdy Sobieski szedł na Wiedeń. W 1920 r., gdy Sowieci byli pod Warszawą, Polska naprawdę modliła się na różańcu, przed Najświętszym Sakramentem.

W tej pięknej akcji uczestniczyliśmy też i My. 7 października, około 30 osób, o godz. 6.00 rano zgromadziło się przy grocie Matki Boskiej obok kościoła św. Józefa w Denver, łącząc się duchowo z

RATUJ RÓŻAŃCEM POLSKĘ I ŚWIAT

RÓŻANIEC DO GRANIC

RÓŻANIEC DO GRANIC

Ważny udział w wielkiej modlitwie różańcowej na granicach kraju!

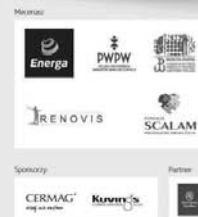
7 października W święto Matki Bożej Różańcowej na całej długości naszej granicy będziemy odmawiać różaniec błagając o ratunek dla Polski i świata.

Świat bardzo potrzebuje Twojej modlitwy!

Program wydarzenia:

- 10:30** Spotykamy się w kościołach stacyjnych, rozlokowanych wzdłuż całej granicy Polski. Na naszej stronie internetowej możesz wybrać miejsce, do którego chcesz przyjechać.
- 11:00** Miza Święta.
- 12:00** Specjalnie przygotowane nabożeństwo eucharystyczne – adoracja.
- 13:00** Ruchomy do stref modlitwy – wolontariusze prowadzą do wyznaczonych miejsc na całej granicy Polski.
- 14:00** Modlitwa różańcowa. Zaczynamy o tej samej godzinie na całej granicy, odmawiamy wszystkie cztery części różańca.
- 16:00** Koniec. Jedźmy do domów, a Błogosławieństwo ogarnia cały świat!

Szczegóły i zapisy na stronie: www.rozaniecdogranic.pl



naszymi rodakami, wspólnie modliliśmy się za nasze rodziny o pokój w Polsce i na świecie. Było to wielkie przeżycie religijne i patriotyczne.

Podziękowanie dla Pań z Koła Różańcowego przy naszej parafii za podjęcie inicjatywy i organizację.

Akcja „Różaniec do granic”, która 7 października objęła swoim zasięgiem całą Polskę, a także wyszła poza granice

kraju, staje się przykładem dla innych państw Europy. Najpierw Włosi, a teraz Irlandczycy deklarują, że chcą tak jak Polacy razem modlić się w intencji swoich ojczyzn, a także całego kontynentu i świata. W Irlandii wspólną modlitwę różańcową zaplanowano na 8 grudnia.

Vivat Jezus, Romuald Barteczka WR.

Punkt widzenia



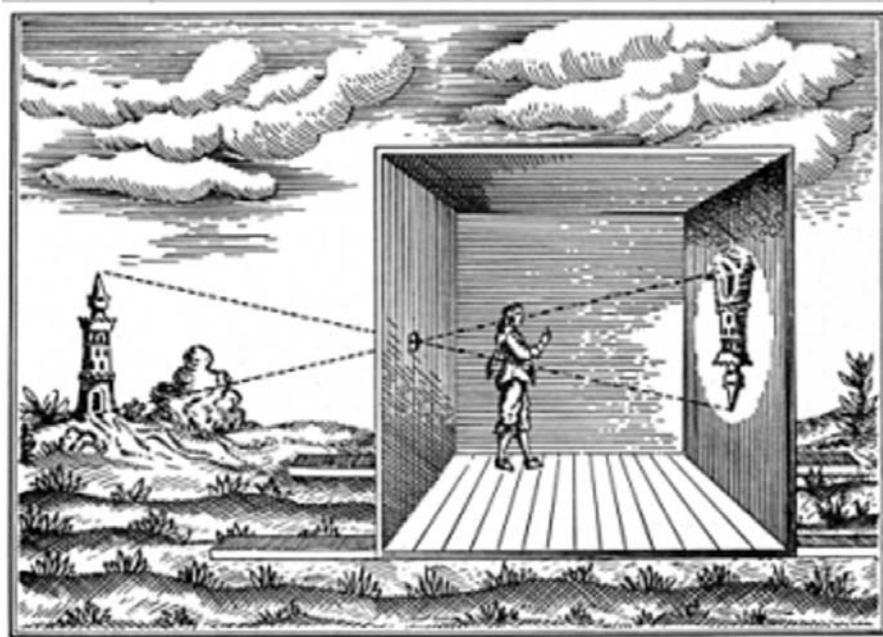
Pudełko z dziurką

GRZEGORZ MALANOWSKI

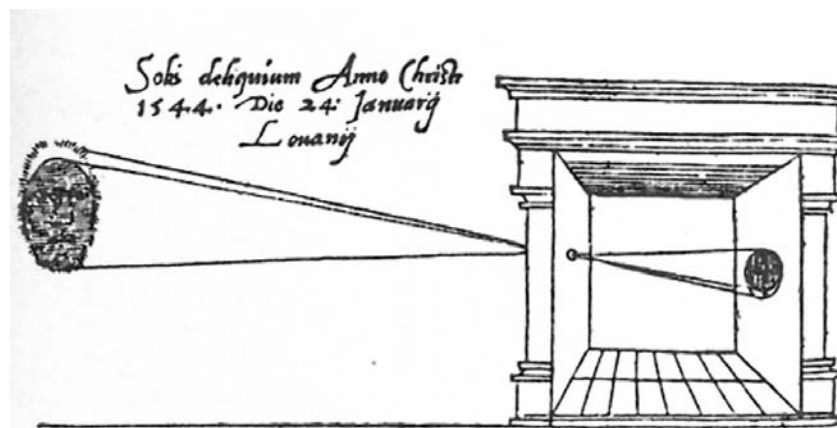
Historia uczy nas, że często nie nabyta wiedza, a wyobraźnia niezwykłych ludzi bywa źródłem ich odkryć i wynalazków. Wszelako prawdą jest, że brak wiedzy podstawowej upośledza wynalazców, zmuszając ich do niezliczonych eksperymentów kończących się raz za razem na niepowodzeniu. Przykładem jest Edison, szukający przez lata materiału na włókno żarzenia swojej żarówki, a także nie rozumiejący istoty działania elektrycznego prądu zmiennego i wynikających z niej przewag nad prądem stałym.

Kochamy muzykę, słuchamy jej z przyjemnością. Podziwiamy utwory, muzyków wykonujących te kompozycje, dźwięk instrumentów: fortepianu, skrzypiec czy gitary, emocjonuje nas rytm perkusji. Ale myślimy wówczas przecież o artystach: kompozytorze i wykonawcach, a nie o ich instrumentach. A już na pewno nie o ludziach, którzy te instrumenty stworzyli. Wszyscy lubimy fotografować, począwszy od zachodów słońca nad Górami Skalistymi, kończąc na głupawo uśmiechniętych "selfies". Trzymając w ręku aparat fotograficzny koncentrujemy się nad kompozycją zdjęcia które za chwilę wykonamy, ale nie myślimy o wynalazcach którzy przez wieki, nieraz metodą prób i błędów, ten aparat tworzyli. Przez wieki, bowiem wszystko zaczęło się ogromnie dawno, jakoby siedem tysięcy lat temu, oczywiście w Chinach. Stamtąd właśnie pochodzi pierwsza wzmianka o zadziwiającym zjawisku: jeśli w zamkniętym pudełku o zaciemnionych wewnątrz ścianach, zrobić w jednej z tych ścian małą dziurkę i na wprost tej dziurki ustawić jakiś dobrze oświetlony przedmiot, to na przeciwległej, wewnętrznej ścianie pudełka pojawi się odwrócony "do góry nogami" obraz tego przedmiotu. Tak samo odwrócony obraz zobaczymy wchodząc do zaciemnionej komnaty, w której ścianie umieszczono małe otworki. To fascynujące zjawisko tworzenia obrazów wyjaśnił w 1490 roku Leonardo da Vinci wiedząc, że promienie światła biegną po linii prostej i rysując szkic tego pudełka wraz z wyobrażoną przez siebie drogą promieni światła przechodzących przez ową dziurkę. Ten genialny człowiek uznał, że podobny mechanizm tworzenia obrazów znajduje się również w oku, w którym rolę owej dziurki spełnia źrenica.

Pośrednia obserwacja słońca przez astronomów patrzących na jego obraz ukazany na ścianie zaciemnionej komnaty stała się w średniowieczu popularna, chroniło to bowiem ich oczy przed oślepieniem. Około roku 1600 niemiecki astronom Kepler opatrzył taką zaciemnioną komnatę jej łacińską nazwą "camera obscura", i ta nazwa pozostała do dziś.



Obraz wyświetlany na ścianie był wierny i ostry, niezależnie od odległości obiektu względem dziurki, to znaczy "głębia ostrości" camera obscura była nieskończona, ale jasność tego obrazu była niewielka. Widać było jedynie obiekty pozostające w pełnym świetle słonecznym. Jasność obrazu poprawiono już w 17-tym wieku przez umieszczenie przed dziurką camera obscura szklanej, wypukłej soczewki. To był pierwszy obiektyw!



Obraz zaćmienia słońca w 1544 roku rzucony na ścianę camera obscura

Wtedy pojawiły się jednak nowe problemy: trzeba było zacząć ustawiać ostrość wyświetlanego obrazu w zależności od odległości obserwowanego obiektu. Dokonywano tego zmieniając odległość między tylną ścianką pudełka a obiektywem. Początkowo budowano "pudełko w pudełku" aby przesuwac tylną ściankę aparatu, co było niewygodne. Z wprowadzeniem soczewki pojawiły się także rozmaite optyczne zniekształcenia obrazu, ta niedogodność pozostała do dziś; walczy się z nią budując skomplikowane, wielosoczewkowe obiektywy.

Camera obscura po zainstalowaniu w niej szklanej soczewki stała się narzędziem używanym przez grafików i malarzy. Nakrywając płóciennym rękawem własną głowę wraz z kamerą,

obserwowali oni w ciemnościach malowany przez siebie obiekt ukazany w okienku pokrytym matowym szkłem. Aby uniknąć konieczności oglądania obrazu odwróconego do góry nogami, zaciemnione pudełko z dziurką udoskonalono przez zainstalowanie w nim lustra które odwracało obraz ponownie. Włoski malarz zwany Canaletto zaproszony w 1767 roku przez króla Stanisława Augusta, wielkiego mecenasa sztuki, malował dla króla wierne

wizerunki starej Warszawy. Canaletto szkicował widoki pałaców i kościołów pojawiające się na matowym szkłe ekranu camera obscura, obserwując je przez szkło powiększające. Dzięki temu mógł on uchwycić detale architektoniczne i dlatego jego obrazy malowane w 18 wieku umożliwiły prawie dwieście lat później, po drugiej wojnie światowej, wierną odbudowę zburzonego warszawskiego Starego Miasta.

Niestety, obrazy wyświetlane na matowym ekranie pudełka z dziurką nie mogły być zachowane: ginęły, gdy zniknęło źródło światła. Szukano więc przez lata sposobu rejestracji tych wyświetlonych obrazów, niestety prace rozmaitych eksperymentatorów kończyły się fiaskiem.

Rok 1815 był dla Francji rokiem krwawej klęski wojsk napoleońskich pod Waterloo i zakończył się internowaniem Napoleona. Młody Francuz nazwiskiem Niepce miał tegoż roku podwójne szczęście: jedno, że nie został wcielony do napoleońskiej armii przez co zachował życie, mógł więc zająć się tym, co go pasjonowało: wynalazkami. Drugie, że w tym samym roku, gdy eksperymentował z camera obscura, udało mu się jakoby (jak wynika z listu wysłanego do kuzynki) na krótką chwilę utrwalić w postaci negatywu obraz wyświetlony na tylnej ścianie kamery. Joseph Niepce przez kilka lat zajmował się techniką drukarską zwaną przez niego heliografią, bowiem wykorzystywała ona światło słońca, którego bogiem był dla antycznych Greków Helios. Miedzianą płytę litograficzną powleczoną substancjami czułymi na światło Niepce przykrywał blaszanymi maskami, w których jego syn wycinał rozmaite artystyczne kompozycje. Po kilkugodzinnym naświetleniu przez słońce, w miedzianej płycie pozostawał chemicznie wytrawiony obraz rzucony na nią przez maskę. Znajomość tego procesu podsunęła mu pomysł: w roku 1826 kupił profesjonalną "camera obscura" produkowaną w Paryżu dla grafików i malarzy, aby powtórzyć swój eksperyment z przed dziesięciu lat. Wewnątrz owego pudełka z dziurką, na jego tylnej ścianie umocował kartkę papieru pokrytą chlorkiem srebra. Niepce wiedział, że warstwa chlorku srebra będzie czerniała stopniowo pod wpływem światła. Ustawił pudełko na parapecie okna własnego domu, z dziurką wycelowaną na będące w pełnym słońcu podwórze. Po kilku godzinach naświetlania papier umieszczony na ścianie camera obscura zarejestrował rzucony na niego obraz. Była to pierwsza fotografia! Eureka! Kłopot polegał na tym, że papier pod wpływem światła ulegał wkrótce całkowitemu zaciemnieniu i obraz zniknął. Niepce nadal nie znał metody utrwalania fotografii. Przez rok, w tajemnicy przed światem dokonywał wielu prób, bez rezultatu. Ale w roku 1827 poznał malarza nazwiskiem Daguerre który przeprowadzał z camera obscura podobne eksperymenty, i po dwóch latach znajomości obaj panowie doszli do wniosku, że powinni razem prowadzić poszukiwania metody utrwalenia fotografii. Ich wspólna działalność została wprawdzie po czterech latach przerwana nagłą śmiercią Josepha Niepce, pan Daguerre postanowił jednak eksperymenty kontynuować. Po wielu próbach udało mu się chemicznie wytrawić pokryte jodkiem srebra płyty miedziane na które był rzucony obraz. Po utrwaleniu obrazu używając początkowo roztworu soli kuchennej, wytrawione płyty mogły służyć jako matryce drukarskie. Wydrukowane obrazy nazwano od nazwiska wynalazcy "dagerotypami". Materiał światłoczuły oraz utrwalacz zostały przez Louis Daguerre stopniowo udoskonalane, aż wymagany czas naświetlania uległ skróceniu z kilku godzin do kilku minut. Dagerotypy zaprezentowano publicznie w Paryżu w roku 1839 i były one pierwszymi udanymi, wiernymi fotografiami.

c.d.



Dwie średnioformatowe kamery fotograficzne z przed stu lat: pudełko z dziurką Agfa „Shur-Shot” i miechowy aparat Kodak 2-A (ze zbiorów autora)

Udoskonalenia pudełka z dziurką zaczęły od tej pory następować szybko i przekształciło się ono w aparat służący wyłącznie do fotografowania. Nastąpiły przełomowe zmiany jego konstrukcji: pierwszą było zastąpienie miedzianych płyt dagerotypowych wymiennymi, szklanymi płytkami fotograficznych pokrytymi warstwą światłoczułą. Drugim usprawnieniem było wprowadzenie miecha, pozwalającego na przesuwanie obiektywu, a tym samym na w miarę wygodne ustawianie ostrości. Rozpoczęto niekończące się udoskonalanie obiektywów, zwiększając ich jasność i redukując geometryczne zniekształcenia obrazu. W latach 40-tych zaczęto pokrywać soczewki powłokami przeciwoodbłaskowymi co jeszcze bardziej poprawiło jasność i wyeliminowało poblask zwany „flarą”. Wreszcie w roku 1959 wprowadzono w aparatach obiektywy o zmiennej ogniskowej zwane „zoom”, które stosowane są od tej pory powszechnie.

Normalizacja (standaryzacja) produktów i ich wymiarów, jak na przykład gwintów śrubowych, zaczęła być wprowadzana w krajach europejskich już na początku 19 wieku i stała się podstawą sukcesu masowej produkcji. Szklane płytki pokryte światłoczułą warstwą używane w fotografii zostały w aparatach średnioformatowych wyparte przez zwijane, światłoczułe błony celuloidowe o standardowej długości. Na których można było zmieścić 12 lub więcej zdjęć. Dokonano normalizacji wymiarów zdjęcia, na przykład 6 x 9 cm, przez co ta sama błona mogła być używana w różnych aparatach fotograficznych. Ale prawdziwą rewolucję wywołało użycie standardowej dziurkowanej taśmy kinowej w aparatach zwanych „małobrazkowymi”. Dziurki na obrzeżu taśmy ułatwiały jej dokładne przesuwanie. Film czarno-biały, a od roku 1935 również i kolorowy, mający długość około 1 metra i zawierający do 36 klatek zdjęciowych o wymiarach 24 x 36 mm, był umieszczony w światłoszczelnych kasetach, co nareszcie umożliwiało ładowanie i wyjmowanie go z aparatu nie w ciemni, a przy świetle dziennym. Pierwszym takim aparatem małobrazkowym była Leica skonstruowana w Niemczech w 1914 roku. Ten aparat, stopniowo udoskonalany, podbił rynek fotografii amatorskiej. Leica została bezkarnie skopiowana przez Rosjan w 1934 roku i na część zbrodniczego Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego, twórcy

tajnej policji „Czeka” przemianowanej potem na NKWD, nazwano ją FED. Te właśnie aparaty FED ukazały się po wojnie w polskich sklepach Foto-Optyki i były pierwszymi małobrazkowymi aparatami dostępnymi na rynku. Potem nadeszły do Polski importowane z NRD nowoczesne małobrazkowe, jedno-obiektywowe lustrzanki jak Praktica i Exakta ze świetnymi obiektywami firmy Zeiss, umożliwiające celowanie na fotografowany obiekt patrząc na niego nie przez wizjer, a dzięki lusterku przez obiektyw. Unikało się przez to optycznego błędu paralaksy którego rezultatem bywało „obcinanie” stóp fotografowanej pani, co zwykle kończyło się jej pogardliwymi komentarzami. Ta ratująca męską godność konstrukcja jest nadal stosowana w aparatach analogowych (na film zwijany).

Pamiętamy, jak wielką niedogodnością fotografii analogowej było długie oczekiwanie na ujrzanie wyników zrobionego przez nas zdjęcia. Zwykle, dla oszczędzenia pieniędzy, chcieliśmy wykonać wszystkie 24 lub 36 zdjęć będących do dyspozycji na kolorowym filmie małobrazkowym włożonym do naszego aparatu, nim oddaliśmy ten film do laboratorium dla wywołania i zrobienia odbitek, co zajmowało na ogół kilka dni. Firma Polaroid w roku 1948 wprowadziła na rynek aparat fotograficzny „instant”, wewnątrz którego po zrobieniu zdjęcia zachodziły wszystkie chemiczne procesy potrzebne do wyrzucenia przez aparat po kilkudziesięciu sekundach gotowej, kolorowej odbitki. Aparaty te były duże i ciężkie, więc mimo wielu udoskonaleń nie podbiły rynku fotografii amatorskiej i w roku 2001 firma Polaroid zbankrutowała.

Rewolucja technologiczna i informatyczna jaką było stopniowe wprowadzanie techniki cyfrowej, miniaturyzacja urządzeń półprzewodnikowych jak procesory, a także udoskonalenie przetworników fotoelektrycznych (sensorów) spowodowała, że w latach 80-tych pojawiły się pierwsze cyfrowe aparaty fotograficzne. No i po dalszych kilkunastu latach, aparaty analogowe na film zwijany poszły do lamusa. Po zrobieniu zdjęcia cyfrowym aparatem lub telefonem zwanym po polsku... smartfonem, możemy je natychmiast oglądać i wysyłać znajomym, a po powrocie do domu przenieść do komputera, móc łatwo dokonać korekty zdjęcia jeśli to potrzebne, a potem je wydrukować. Ostatnio pokazały się wprawdzie na rynku podobne do Polaroidów lecz mniejsze aparaty Instax japońskiej firmy Fuji, ale przypuszczam, że podzielią los Polaroidów będąc pobite przez noszone przez wszystkich smartfony. Koniec epoki fotografii analogowej jest tu bardzo widoczny.

* Produkcja aparatów i obiektywów fotograficznych zaczęła się w Polsce jesz-

cze w czasach rozbiorów. Największą wytwórnią była „Pierwsza w Kraju Fabryka Instrumentów Optycznych FOS” założona w Warszawie w 1898 roku przez inżyniera Aleksandra Ginsberga, doświadczonego, wykształconego w Paryżu i Berlinie konstruktora przyrządów optycznych. Będąc prawie nieznaną dziś postacią, Ginsberg należy niewątpliwie do pocztu najwybitniejszych polskich twórców nauki i technologii. To on stworzył polski przemysł optyczny! W jego fabryce produkowano między innymi wysokiej klasy obiektywy „planistygmaty” które sprzedawano firmie Kodak, oraz aparaty fotograficzne, wśród nich udany aparat Zeflex konstrukcji Ginsberga oraz trzy obiektywowe, stereoskopowy aparat Sterotres. Była to jedyna wytwórnia sprzętu optycznego na terenie Cesarstwa Rosyjskiego! Ginsberg umarł mając zaledwie 40 lat, jakże młodo umierali wtedy twórcy ludzkie... Po śmierci właściciela władze carskie zamknęły w roku 1915 jego fabrykę i przewiozły ją wraz z maszynami i pracownikami do Petersburga. Ten grabieżczy manewr wydaje się być uznany przez Rosjan jako rzecz im należna, powtarzają go gdzie mogą: wkrótce po zajęciu polskiego terytorium we wrześniu 1939, przetransportowali oni fabrykę znakomitych radioodbiorników Elektrit z Wilna do białoruskiego Mińska. Oczywiście razem z maszynami i pracownikami.

Gdy po zakończeniu I wojny światowej Polska odzyskała niepodległość, dawni polscy pracownicy firmy FOS powrócili z Petersburga do kraju i w 1921 roku, finansowani przez inwestora Henryka Kolberga, otworzyli w Warszawie „Fabrykę Aparatów Optycznych i Precyzyjnych H. Kolberg i S-ka”. Organizatorem fabryki i kierownikiem technicznym został Karol Hercyk, dawny kierownik wydziału optycznego zakładów w Petersburgu. Zaczęto produkować mikroskopy dla służby zdrowia i dla szkół, znakomite lornetki wojskowe oraz dalmierze artyleryjskie i celowniki optyczne dla Wojska Polskiego. Gdy w 1930 pan Kolberg odłączył się od spółki aby otworzyć własną wytwórnię, jego dawną firmę przemianowano na Polskie Zakłady Optyczne (PZO). Ta nazwa pozostała do dziś.



Aparat Sida Optyka (1937)

Po roku 1934 prywatni polscy przedsiębiorcy utworzyli kilka firm produkujących na małą skalę aparaty konstrukcji własnej, jak skrzynkowy aparat „Filma” firmy Kamera Polska, lub wytwarzany na licencji skrzynkowy aparat „Korona” firmy BPW braci Pawelskich. Od tych aparatów odbiegał wymiarami małeńki jak na owe czasy, bakelitowy aparacik „Sida-Optyka” na film 25 x 25mm. Aparacik ten był wytwarzany od 1937 na licencji niemieckiej firmy Sida-Berlin przez wytwórnię zegarków Żelazkiewicz-Niepanicz. Taki właśnie aparat dostałem na imieniny w roku 1942, i był to początek mojej pasji fotograficznej. Pierwsze zdjęcia które zrobiłem wtedy w Warszawie tym aparacikiem zachowały się u mnie do dziś!

Dawna firma pana Kolberga, Polskie Zakłady Optyczne (PZO) zniszczone przez Niemców w 1944 roku, po odbudowaniu zaczęły wytwarzać najbardziej



Aparaty produkcji WZFO: lustrzanka Start-B i małobrazkowy aparat Fenix (rok 1957)

wówczas poszukiwany sprzęt optyczny, począwszy od szkieł okularowych a skończywszy na mikroskopach. Sprzęt fotograficzny zaczął być produkowany w innej fabryce, w stworzonych w 1951 roku Warszawskich Zakładach Foto-Optycznych (WZFO). Wytwarzano tam między innymi dwuobiektywowe lustrzanki Start oraz powiększalniki Krokus. To właśnie z Krokusem zamykałem się w moich studenckich latach w zaciemnionej łazience, aby powiększać, wywoływać i utrwalać zdjęcia zrobione aparatem Start.

Pudełko z dziurką, aparat fotograficzny królujący od stu lat, został dzisiaj prawie wyparty przez notesik z dziurką: telefon komórkowy lub iPod. Jest to kolejna rewolucyjna zmiana w technice fotograficznej, następująca w dwadzieścia lat po wyparciu tradycyjnej fotografii analogowej przez technikę cyfrową. Mimo odmiennej konstrukcji obiektywów (telefon jest płaski!), ich generalna zasada zbierania obrazów nie uległa zmianie. Rozwój technologii następuje coraz szybciej, w postępie geometrycznym. Ciekawe, co nowego przyniosą technice fotograficznej najbliższe lata? Ale niedawno, 21go sierpnia, wielu z pośród nas wraz z autorem, nie mogąc kupić ochronnych okularów, wierciło szpilką dziurkę w starych pudełkach po butach usiłując bezpiecznie oglądać na ich przeciwległej ścianie zaćmienie słońca zwane „The Great American Eclipse”. Widać z tego, że wynalazki z przed wielu tysięcy lat bywają użyteczne i dziś.

Herbata czy kawa?



Jesienne memorandum

WALDEK TADLA

Z poważaniem, niniejszym oświadczam, że: „Istotą ziemskiego życia jest jego tymczasowość

Za oknem złociste kolory przyrody rozpalają ludzkie zmysły, a zimne wiatry szybko je chłodzą. Mokra deszcz skutecznie wybija nas z komfortu szczęścia. Ubrani na cebulę podążamy przed siebie w mrok mgiełnego poranka. Upamiętniając przeszłość rozpalamy ciepły ogień świeczki. Kładziemy go na zimnym granicie, który nieśmiało szepce do nas „nie odchodź”. Smutek? Raczej nie, to tylko Złota Polska Jesień. Przepiękny i mądry czas kontrastu między ciepłem a zimnem, początkiem a końcem, radością a udręką, życiem a śmiercią. Czas głębokiej zadumy nad sensem oraz rzewnej nostalgii – bo czy do prawdy jest warto?

A kiedy już ten sentymentalny nastrój wzbija nas w obłoki i wypełni nasze zmysły, w imię zbawczej samoterapii, szybko schodzimy na ziemię. Wszak tu czujemy się najlepiej. Codzienny wir ziemskiego bytu jest dla nas tym, czym dla ryby jest woda. Rozpychać się i zdobywać, więcej, więcej i więcej. Łokcie pomagają, ba pomagają całe ręce, z zapalem więc stale grabimy do siebie. Czy wspomniałem już słowo „więcej”? Nigdy nam dość i wciąż chcemy się piąć, bo na samym czubku tej drabiny czai się na nas bogactwo! Jest to cel sam w sobie, który uświęca wszystkie koślawe drogi do niego wiodące. Finansowa fortuna ma nas zbawić i wyzwolić ze wszelkich problemów. Uczyni nas mądrym, zdrowym, mocnym oraz „życiowo nieśmiertelnym”. Tymczasem rzeczywistość znowu płata nam małego figla.

All inclusive czyli na bogato

Wrzesień 2017. W tym roku moje, szybkie bo 5-dniowe wakacje spędziłem w meksykańskim resorcie Riviera Maya. Błękit ciepłego oceanu, dziewicza biel piaszczystych plaż i soczysta zieleń kokosowych palm to dopiero początek przepychu w jakim się znalazłem. Z tego jakże powszechnego sposobu na tygodniowe bogactwo, korzysta już cała masa „biednych marzycieli”. Beztroska idea posiadania wszystkiego urzeczywistniła się w końcu i mnie. Jestem w niebie. Luksusowy hotel, bajeczna plaża, baseny, boiska, korty tenisowe, pola golfowe, kasyna, teatry, kina, bary, restauracje. Nielimitowane jedzenie i picie, wody i alkoholu, krewetek i steków, pozdrowień i uśmiechów - ola! A wszystko to oczywiście „za darmo” i tak codziennie, monotennie przez prawie tydzień: 10-ta rano pobudka, 11-ta przepyszne śniadanie, 12-ta ocean i plażowa siatkówka, 14-ta przepyszny lunch, 15-ta basen i zumba, 17-ta cygar i poker, 19-ta przepyszny obiad z deserem, 20-ta

koncert i teatr, 22-ga dyskoteka, 23-cia owoce morza i szampan, 2-ga nad ranem, wielce zmęczeni idziemy spać bo boli nas głowa. Ta cała jakże szczęśliwie wyuzdana rzeczywistość została so-wicie polana alkoholowym koktajlem



André Rieu. Las Vegas 20 października 2017

i doprawiona złocistym słońcem. Mahoniowa opalenizna akcentuje biel ocznych gałek i wydobywa z nich błękit. Grrr, sexy! Ale czy szczęśliwi? Po pięciu dniach bycia bogatym i zupełnie beztroskim, trzeba w końcu z tego hevenu powrócić na ert. Bo zaczyna ogarniać mnie ogólne znużenie. *Więc to, tak żyją bogaci? Po drugiej stronie pieniądza mieszka destrukcyjna pustka, a wszystko to co w nadmiarze, nam szkodzi. Nawet monetarna obfitość.* O tym co w życiu jest najważniejsze, przekonałem się tuż przed samym odlotem do jakże wyteżkowanego domu. Telewizyjne monitory, lotniskowego portu w Cancun ukazują wielką ludzką tragedię. Po wschodniej stronie naszego meksykańskiego raję zainstalował się złowieszczy huragan Irma, pustoszy i dewastuje wszystko co napotka na swojej drodze. Po zachodniej stronie naszego resortu zatrzęsa się srogo ziemia. Rutyna dnia codziennego tysięcy ludzi w ciągu kilku sekund uległa drastycznej zmianie: 6-ta rano pobudka i poranna pielęgnacja, 7-ma śniadanie i przygotowanie dzieci do szkoły, 7:08 trzęsienie ziemi, 7:30 przebłysk ludzkiej świadomości uwięzionej pod zwalami betonowego gruzu, 8:45 postępujące zaburzenie krążenia, tętno staje się niewyczuwalne, oddech powierzchowny, z powodu zalegającej wydzieliny w górnych drogach oddechowych, 9:01 zanika działalność zmysłów, z których słuch utrzymuje się najdłużej, 9:15 twarz przyjmuje wygląd maski, rogówki mętnieją, a źrenice rozszerzają się. Temperatura ciała spada, kończyny sinieją,

9:39 nieodwracalnie zanika czynność krążenia i oddychania, ostatecznie umiera mózg, 10:11 śmierć biologiczna. Ustają wszystkie czynności życiowe - zgon.

Co najmniej 400 osób zginęło we wrześnieowych trzęsieniach ziemi w Meksyku. Nastąpiło to dokładnie w 32-gą rocznicę trzęsienia ziemi, kiedy to zginęło ponad 10 tysięcy ludzi.

Muzyka łagodzi obyczaje

Ale czy na pewno? Październik 2017. Strzelanina w Las Vegas to najkrwawszy atak pojedynczego napastnika w historii USA. 64-letni Stephen Paddock otworzył ogień ze swojego pokoju w hotelu Mandalay Bay do ludzi zgromadzonych na festiwalu muzycznym. Według danych, było tam nawet 22 tys. osób. W strzelaninie zginęło co najmniej 59, a około 500 jest rannych. Sprawca popełnił samobójstwo. Motywy jak dotąd są nieznane. Stephen najprawdopodobniej nie był związany z żadnym ugrupowaniem zbrojnym ani też terrorystycznym. Był on człowiekiem wykształconym i mającym. Stałym bywalcem kasyn, profesjonalnym pokerzystą. Niewątpliwie życiowy sukces zburzył jego system wartości i zabił w nim wrażliwość. *Bogaty ale czy szczęśliwy? Wszak po drugiej stronie pieniądza mieszka destrukcyjna pustka, a wszystko to co w nadmiarze, niewątpliwie nam szkodzi. Nawet monetarna obfitość.* Obawy? Tak, ale nie sposób było sobie tego odmówić. Dwa tygodnie po krwawej, bezmyślnej masakrze do miasta grzechu przyjeżdża mój muzyczny Idol. Andre Rieu i jego Johann Strauss Orchestra robi Las Vegas Strong! W pośpiechu kupuje bilety aby wymazać tę jakże tragiczną rzeczywistość ostatnich dni.

Pragnę czym prędzej kość duszę i pięść zmysły wiedeńskim walcem, operą, operetką i innymi muzycznymi klasykami. Cieszyć się pięknem, negując zło. Po trzydziestu latach scenicznych występów André Rieu jest przewidywalny dla mnie do granic możliwości. Podczas koncertu w Orleans Arena żadnych niespodzianek nie było. Mistrz jak zwykle okazał się być perfekcyjny. Johann Strauss Orchestra nie wyszło na scenę zza kulis, tylko tak jak zwykle przemaszzerowało barwnym korowodem przez widownię. A potem nastąpiła już - wielka, duchowa uczta! Zaprezentowano szlagiery muzyki klasycznej w bajecznych aranżacjach i znakomitym wykonaniu. Podczas Blue Danube Waltz (Johann Strauss Jr.) publiczność spontanicznie poderwała się do tańca i wirowała w duchowym uniesieniu. Podczas I can't help falling in love with you (Elvis Presley) widownia tysiącem cell phonów rozświetliła koncertową salę magicznym promieniem światła. Podczas Hallelujah (Leonard Cohen) ludzie obejmując się, szczęśliwie płakali. Podczas arii z Madame Butterfly (Giacomo Puccini) brazylijska diva operowa Carmen Monarcha swoją boską interpretacją 19-wiecznego dzieła, rzuciła nas wszystkich, w zauroczeniu na kolana. Fakt, może przez mały moment było trochę niewygodnie ale publiczność potrafi się też poświęcić. W imię doskonałości, którą dobrze zna, mocno kocha i której zawsze z utęsknieniem wyczekuje. Kiedy po dwóch barwnych godzinach Andre powiedział swoje pierwsze goodbye, wszyscy doskonale wiedzieli, że prawdziwy show dopiero się zaczyna. Tak samo było i tym razem, ostatnie 45 minut przedstawienia to zmysłowa ekstaza. Usilnie próbuje znaleźć słowa aby opisać skalę uniesień rozentuzjasmowanej publiczności... i z przykrością stwierdzam, że takowych jeszcze nie wymyślono. Dlatego ucieknę się do metafory, która doskonale odda zastaną rzeczywistość. Koncert Andre Rieu jest jak sex. Zaczyna się bardzo delikatnie - przyjemnie buduje rozkoszne napięcie - w wyniku czego następuje Gwałtowna Eksplozja! Orgazm? Tego bym może nie powiedział, średnia wieku widowni, spokojnie przekroczyła 50 lat. Ale z pewnością zrobił nam wszystkim dobrze. Geniusz ze skrzypkami, tym razem nie był na dachu. Skradł nasze serca i w nich zamieszkał. Niewątpliwie jego klasyczna muzyka łagodzi obyczaje i rozlewa w nas dobro.

W drodze na lotnisko przejeżdżałem obok Złotego Budynku. Pięć gwiazdkowy Mandalay Bay Resort & Casino, Las Vegas płakał wzruszony próżnością i głupotą człowieka. Nie tego, który go wybudował lecz tego, który go zburzył.

Z poważaniem, niniejszym oświadczam, że: „Istotą ziemskiego życia jest jego tymczasowość”. Śpiesz się więc doświadczać szczęścia... i innym daj go doświadczać.



Każda transakcja wymaga indywidualnego podejścia. W pełnym wymiarze angażuję się aby pomóc Klientom sprzedać, kupić nieruchomość - dom, mieszkanie lub biznes. Mam ponad 25 letnie doświadczenie i reprezentuję firmę o 40-letniej reputacji.

Zapraszam do współpracy.

Arthur P. Obrzut

RE/MAX Hall of Fame Member

Mobile: 720-515-1135

Office: 303-420-8800

www.homesincolorado.com/arthur-obrzut



SZUKASZ PRACY?



Firma transportowa zatrudni lokalnych kierowców CDL „A” z okolic Denver w Kolorado na trasy długodystansowe

Oferujemy:

- bardzo dobre wynagrodzenie, bonusy, ubezpieczenie
- nowe ciężarówki i przyczepy
- płatne przestoje i dodatkowe przystanki
- wypłata na konto, karty paliwowe
- własny zakład naprawczy oraz stacja paliw
- załadowane przyczepy

Wymagania:

- prawo jazdy CDL klasy „A”
- minimum 6 miesięcy doświadczenia

Praca od zaraz. Proszę dzwonić: 708-338-0303, 708-356-4259
lub wysłać resume arni@gotologistics.net

Ela Homes

Brokers Guild - Cherry Creek Ltd

JA ZAOSZCZĘDZĘ CI \$

Oferuję usługi kupna i sprzedaży na najwyższym poziomie. Dysponuję wieloletnim doświadczeniem i umiejętnościami w negocjacji.

KUPUJĄCY!

Skorzystaj z obecnej oferty a otrzymasz **15% rabatu** z "commission" (przy \$400,000 aż do \$1,680).
Zadzwoń po szczegóły.
Więcej ofert na stronie internetowej.

ElaHomes.com

ela.sobczak@yahoo.com

Buying, Selling, Investing, Re-locating in Colorado!
Agent Nieruchomości w Kolorado!

ELA SOBCZAK, REALTOR®, CNE, e-PRO®

303-875-4024

Certified Negotiation Expert



CHICAGO MARKET

303 868-5662
708 302-7225



Wysyłamy paczki do Polski
Polonez Parcel Service

Największe Polskie Delikatesy w Kolorado

1477 Carr St Lakewood CO 80214

www.chicago-market.com



Najświeższy, największy i najtańszy wybór polskich produktów prosto z Chicago.
Cotygodniowe promocje

ZAPRASZAMY:

Poniedziałek - Piątek:

10.00 - 19.00

SB: 10.00 - 18.00,

ND: 11.00 - 15.00

Niekórzy lubią historię...



Odkrywanie Ameryki i Świata czyli Kolumb i inni

HANNA CZERNIK

*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
Że ci ze złota statwę lud niesie,
Otruwszy pierwój...
Coś ty Italii zrobił, Alighieri,
Że ci dwa groby stawi lud nieszczęry,
Wygnawszy pierwój...
Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,
Że ci trzy groby we trzech miejscach
kopie,
Okuwszy pierwój...*

Kiedy w połowie XIX stulecia Cyprian Kamil Norwid pisał wiersz o niewdzięczności współczesnych, z jaką spotyka się wśród ludzi prawdziwa wielkość, sława Krzysztofa Kolumba była legendarna, a on sam uważany za jednego z herosów historii. Pierwszy Europejczyk od czasów wikingów, który nie tylko dopłynął do kontynentu zwanego obecnie Ameryką, ale zainicjował nowy etap w historii Ziemi, pierwszy etap globalizacji. Bo dotąd cywilizacje ludzkie - te na kontynencie euroazjatyckim i te na półkuli zachodniej - rozwijały się w zupełnej izolacji, bez wymiany kulturowej w żadnym aspekcie. Wiele wysoko rozwiniętych społeczeństw zachodniej półkuli, zwanych obecnie nomen omen prekolumbijskimi, nie znało koła, albo nie stosowało go w praktyce. Nie miało zwierząt pociągowych, największym była delikatna lama. Uprawiali oni nieznaną Europejczykom trudną kukurydzę - każde ziarno trzeba było sadzić w glebie oddzielnie - o stosunkowo niewielkich walorach odżywczych, ale w zamian za to jedli pomidory i kilkadziesiąt odmian ziemniaków, słoneczniki, avocado, bakłażany, orzeszki ziemne, ananasy, papaje, różne rodzaje dyni, wanilię, chili i kakao - między innymi. Ocenia się, że obecnie około 60% światowych upraw pochodzi z Ameryki i to takich, bez których nie można wprost wyobrazić sobie kuchni wielu krajów Europy, Afryki, czy Azji. Kuchni tajskiej bez orzeszków ziemnych, polskiej i irlandzkiej bez ziemniaków (czy jak dawniej mówiło się w Polsce - kartofli, na co wskazuje i nobilituje tę nazwę wiersz Mickiewicza pod takim tytułem) włoskiej bez pomidorów, tureckiej bez bakłażanów, hinduskiej bez chili, i tak dalej, i tym podobnie. Nie ma prawie na świecie stołu, który nie zyskałby na smaku i różnorodności dzięki produktom rdzennie amerykańskim. Z drugiej strony bez Europejczyków nie byłoby pomarańczy na Florydzie (która nie nosiłaby też tej nazwy), kawy w Brazylii, krów w Argentynie, sera w Meksyku. A północnoamerykańscy Indianie (jak nazwał ich Kolumb w przekonaniu, że dotarł do Azji często określanej we współczesnej mu Europie ogólnie jako Indie) nie jeździłoby na koniach, gdy wyruszał na polowanie na bizony.

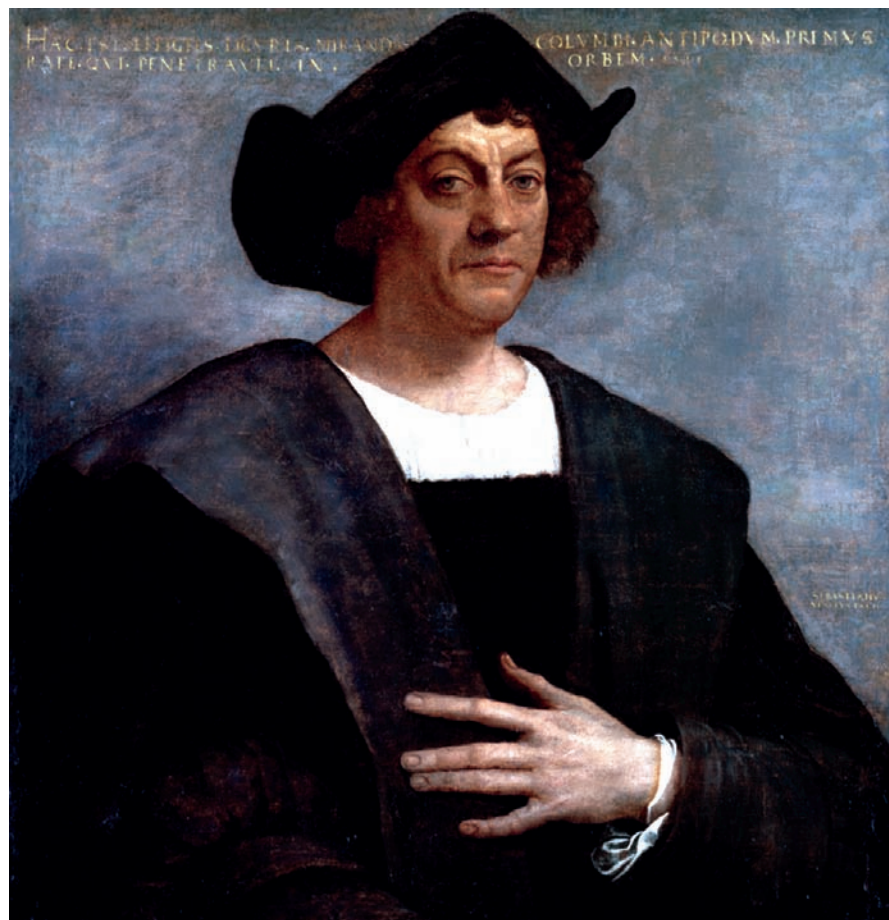


Mapa Świata Gerarda Merkatora z 1577 roku, już z obiema Amerykami i nawet Australią...

Zarazki i przyprawy

Owa wymiana - zwana (jakby inaczej!) kolumbijską - miała oczywiście swoje

następna ciemna strona kolumbijskiej wymiany. Wraz z europejskimi konkwestadorami (hiszp. conquista - podbój, zdobycie) przyszły bowiem na koloni-



Domniemany portret Krzysztofa Kolumba pędzla Sebastiano del Piombo. Fot: Wikipedia

złowrogie aspekty. Bo marynarze Kolumba i jego następców przenieśli do Europy (i niezwykle szybko też do Azji) syfilis, a na drugą półkulę choroby, na które nieodporni na nie rdzenni mieszkańcy marli jak przysłowiowe muchy. Żółtaczkę i grypę, opisane m.in. w znakomitej książce Jareda Diamonda pod wymownym tytułem "Strzelby, zarazki, maszyny". Owe strzelby to

zowane ziemie brutalna eksploatacja i zbrodnia. Nie przypadkiem sponsorami wypraw Krzysztofa Kolumba - a odbył ich cztery - był hiszpański dwór królewski Izabeli i Ferdynanda, którzy rozprawiwszy się najpierw z pokojowym państwem Maurów na Półwyspie Iberyjskim:

Już w gruzach leżą Maurów posady,

*Naród ich dźwiga żelaza,
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Ale w Grenadzie zaraza.
Broni się jeszcze z wież Alpuhary
Almanzor z garstką rycerzy,
Hiszpan pod miastem zatknął sztandary,
Jutro do szturm uderzy.
(A. Mickiewicz, Konrad Wallenrod)*

szukali nowych terenów ekspansji w imię nawracania niewiernych, a przede wszystkim okazji do rozszerzenia wpływów i w poszukiwaniu zysków. Grenada, ostatnia twierdza Maurów upadła ostatecznie po rocznym oblężeniu 2 stycznia 1492 roku na kilka miesięcy przed pierwszą wyprawą Kolumba.

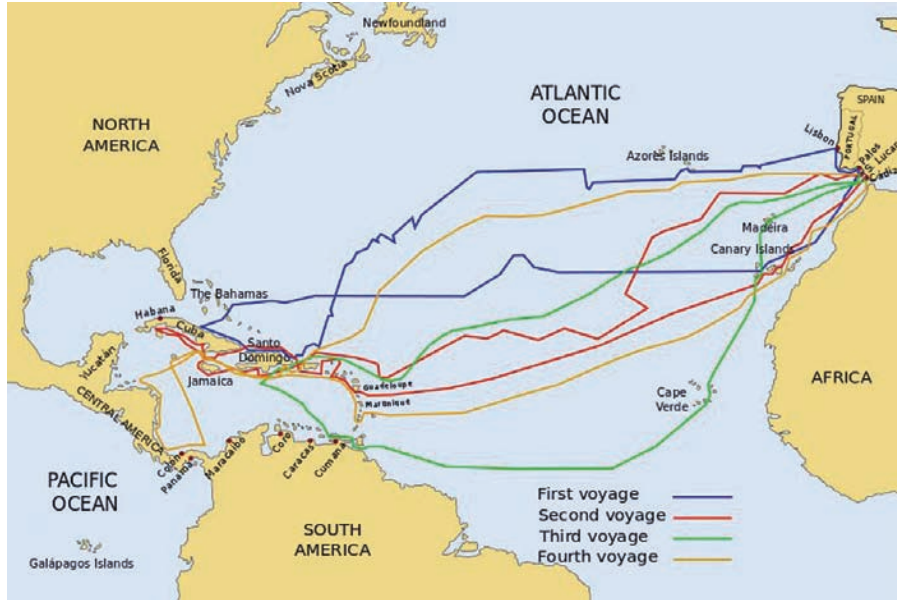
Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jaką mroczną rolę w historii odegrały nobile, wydawałoby się, i niepozorne przyprawy. Już Rzymianie docenili smak pieprzu - rośliny rosnącej początkowo tylko na wybrzeżu Malabar w południowo-zachodnich Indiach. Rzymianie uwielbiali pieprz, dosypywali go nawet do deserów. Kiedy plemiona Gotów najechały Rzym w 408 roku zagrożeni przekupili ich początkowo 3 tysiącami funtów pieprzu... Ich przywiązanie nadało tej przyprawie rangę i wartość, która przetrwała upadek ich imperium. Oczywiście dopóki istniało Bizancjum, a ta wschodnia część dawnego wielkiego cesarstwa przeżyła zachodnią o całe tysiąc lat, drogi handlowe między Azją a Europą ciągle funkcjonowały. Sytuacja zmieniła się radykalnie z upadkiem Konstantynopola w 1453 roku po najeździe wojsk Imperium Osmańskiego, które w znacznym stopniu odcięło chrześcijańską Europę od Azji. A przecież stamtąd obok pieprzu, skomplikowaną drogą połączeń handlowych docierały na stoły europejskich dworów królewskich, rycerskich i coraz bardziej rosnącego w zamożność mieszczaństwa także gałka muszkatolowa, goździki, imbir czy kardamon - pochodzące z dalekiego archipelagu małych wulkanicznych wysp na terenie dzisiejszej Indonezji, Moluków, zwanych też z tego powodu Wyspami Korzennymi (ang. Spice Islands; jedna z tych wysp, Rhun, została dużo później wymieniona przez Anglików z Holendrami na inną wyspę w zupełnie innej części świata - na Manhattan). Znalezienie morskiej drogi do Indii i - jak uważali ówczesni - mglście rozpoznanej krainy dalej na wschód, Indii Wschodnich, stało się więc sprawą największej wagi, zwłaszcza że zyski z handlu przyprawami były ogromne - cena gałki muszkatolowej była w Europie kilka tysięcy (sic!) razy wyższa niż u źródła. Wizja bogactwa i władzy wypychała przez następne stulecia na oceany tysiące żeglarzy, awanturników i łowców przygód - bohaterów swoich czasów, którzy płynęli zupełnie w nieznane, gdyż praktycznie do końca szesnastego wieku nie było dokładnie wiadomo, gdzie znajdują się niektóre z wysp na Molukach. Oczywiście, mieszkańcy Wysp Korzennych, szybko zapłacili za bogactwo swojej ziemi - kosztmar niewolnictwa, kolejne podboje i rzezie sprawiły, że plantacje goździków i gałki muszkatolowej stały się bardziej przekleństwem niż źródłem zamożności i dostatniego życia.

C.d.

Busola, żagiel i szkorbut

Była druga nad ranem 12 października 1492, kiedy Rodrigo de Triana, marynarz Pintynajszyszego z trzech, obok Santy Marii i Niñy, hiszpańskich żaglowców

informacji porwać się nie mielibyśmy odwagi. Nie chodzi nawet o wrogość spotkanych ludów, ale tysiące innych zagrożeń. Najważniejszym była zupełnie nieoczekiwana wielkość Ziemi. Kolumb wyobrażał sobie, że Indie Wschod-



Podróże Krzysztofa Kolumba: 1492-1504

dowodzonych przez Krzysztofa Kolumba, zawołał triumfalnie: Tierra! Tierra! (Ziemia! Ziemia!). Radość z zobaczenia lądu po dwóch miesiącach żeglugi można w pełni docenić tylko, gdy spojrzysz na tę sytuację z perspektywy tamtych czasów, które przeszły do historii pod szumną nazwą epoki wielkich odkryć geograficznych, a których prawdziwą siłą sprawczą był wyścig w szukaniu dostępu do lukratywnego handlu przyprawami. Tak więc w roku 1487 Bartolomeu Dias został wysłany przez króla Portugalii w celu poszukania drogi wokół Afryki, a Krzysztof Kolumb pięć lat później przekonał dwór hiszpański do sfinansowania drogi za zachód. Skłoniła go do tego świadomość kulistego kształtu Ziemi, od czasów starożytnych przechowywana przez wieki średnie, choć w żadnym wypadku nie powszechna. Nie był on pierwszym, który podjął taką próbę - w tym samym roku, co Dias, w nieznane wyruszyło na Atlantyk dwóch innych portugalskich śmiałków obiecując wrócić, jeśli po 40 dniach nie znajdą niczego godnego uwagi. Nie wrócili i wszelki ślad po nich zaginął... Kolumb jednak nie dał za wygraną i 3 sierpnia 1492 roku z 90 osobową załogą wypłynął w kierunku zachodzącego słońca.

nie znajdują się tuż na wyciągnięcie ręki. Kiedy mijały tygodnie, woda pitna się kończyła, a zapasy trzeba było racjonować z żelazną surowością, rosło niezadowolenie załogi, wybuchały kłótnie i bójki. Dobicie do wyspy, nazwanej przez Kolumba San Salvadorem, św. Zbawicielem, miało także swoją symboliczną wymowę...

Największym zagrożeniem dla oceanicznych wypraw okazała się więc długość przebywania na morzu. Najdobitniej i najtragiczniej przekonał się o tym, oczywiście, Ferdynand Magellan, kiedy w 1519 roku wyruszył na zachód już ze świadomością, że trzeba opłynąć ląd amerykański. Nie było łatwo dotrzeć do cieśniny, na jego cześć nazwanej później Cieśniną Magellana, ale prawdziwe wyzwanie spotkali śmiałkowie na Pacyfiku. Niewielu w dziejach, paradoksalnie, zapłaciło drożej za dążenie do bogactwa, niż Magellan i załoga jego pięciu statków, kiedy płynęli w rosnącym zdumieniu przez niekończący się bezmiar wód. Ich zapasy wyczerpane, skazani zostali na jedną z najmniej apetycznych potraw w historii - odchody szczurów przemieszane z wiórami drzewnymi... Tylko 18 z 260 członków załogi przeżyło całą tę podróż. Sam Magellan został zabity w potyczce na Filipinach. Ci, którzy przeżyli, rzeczywiście zdobyli bogactwo - na Wyspach Korzennych załadowali statek 53 tysiącami funtów goździków, które sprzedali w Europie z 2 500 procentowym zyskiem. Przy okazji zo-stali pierwszymi, którzy opłynęli Ziemię i pierwszymi, którzy zdali sobie sprawę z jej ogromu. Liczba ofiar tej wyprawy nie była jednak zupełnie wyjątkowa. Główną przyczyną śmierci na morzu był szkorbut. Historycy szacują, że dwa miliony żeglarzy zmarło nań pomiędzy rokiem 1500 a 1850, a typowa wyprawa dalekomorska traciła połowę załogi. W czasie trzyletniej brytyjskiej ekspedycji pod dowództwem komandora George'a Ansona w latach czterdziestych XVIII wieku spośród dwóch tysięcy mężczyzn, którzy wyruszyli w podróż, nie wróciło do portu ponad tysiąc czterystu. Cztery zginęli w konflikcie z nieprzyjaciółmi, niemal

cała reszta to ofiary szkorbutu. Ludzie nie zdawali sobie oczywiście sprawy, że jego przyczyną jest brak witaminy C- nikt nie słyszał jeszcze o witaminach aż do roku 1912, kiedy polski biochemik pracujący wówczas w londyńskim Instytucie Listera, Kazimierz Funk, wydał książkę pod tytułem The Vitamines i określił działanie czterech z nich - B 1, B 2, C, i D, poświęcając część swojej dalszej kariery naukowej chorobom spowodowanym ich niedoborem: beri beri, szkorbutowi, krzywicy i pelagrze.

Z biegiem lat ludzie niewątpliwie zrozumieli, że coś w warunkach życia na morzu powoduje osłabienie, anemię, łatwe złamanie, krwawienia, wypadanie zębów, depresję i śmierć, ale bardzo długo nie łączyli tego z dietą, a i później nie umieli określić, które potrawy naprawdę przynoszą poprawę. Jednym z pierwszych, który eksperymentalnie zaopatrzył swoją wyprawę dookoła świata w latach 1768-71 w przeciwskorbutowe produkty był słynny kapitan James Cook- załadował on statki m.in. 30 galonami marmolady z marchwi i 100 funtami kiszzonej kapusty na każdego członka załogi. Nikt z jego ludzi nie zmarł na szkorbut, co przyniosło mu sławę narodowego bohatera w stopniu porównywalnym ze wszystkimi innymi osiągnięciami tego legendarnego wojażu.

Prawda i legenda

Krzysztof Kolumb nie był pierwszym Europejczykiem, który dotarł do wybrzeży kontynentu zwanego obecnie Ameryka. Już około roku 1000 wiking, Leif Eriksson z towarzyszymi, przybył z wcześniej skolonizowanej Grenlandii - i spędził tam zimę prawdopodobnie w okolicach współczesnej Nowej Fundlandii. Tuż przed trzecią wyprawą Kolumba, która doprowadziła go do lądu południowoamerykańskiego, inny genueńczyk w służbie angielskiej, znany jako John Cabot, dotarł do dzisiejszego Labradoru, a zatrzymany przez lody w drodze na zachód opłynął środkową część północnego kontynentu. Swoją nazwę zawdzięcza Ameryka jeszcze innemu podróżnikowi, rówieśnikowi i rodakowi Kolumba i Cabota, również Włochowi, Amerigo Vespucci (choć portugalski historyk - amator, Manuel

da Silva Rosa w swojej książce z 2006 r. Cristóbal Colón. La Historia Nunca Contada wysunął tezę, że Kolumb był synem Władysława Warneńczyka, który przeżył bitwę pod Warną w 1444 i po latach tułaczki osiadł na Maderze). Nie odkrył też Kolumb obiecaną drogą do Azji, w dodatku według wielu historyków aż do swojej śmierci w roku 1506 był przekonany, że znalazł się u jej wybrzeży. Okazał się słabym geografem, nieudolnym i brutalnym administratorem. Niezyczliwi twierdzili, że nikt w historii nie uzyskał tak wielkiej i trwałej sławy przy podobnym poziomie niekompetencji. Jak oceniać wielkość człowieka? Przez pryzmat jego spektakularnych osiągnięć czy przez pryzmat jego zbrodni? Przez dziedzictwo i legendę, czy bezwzględną historyczną prawdę? I czy istnieje prawda bezwzględna - nie biorąc pod uwagę warunków czasu i miejsca? Bo przecież był Kolumb także znakomitym żeglarzem, odważnym, przedsiębiorczym człowiekiem. Był ciekawy świata i nie wahał się ryzykować życia dla odkrycia nowych horyzontów. Konsekwencje kulturowe jego wojaży były ogromne, zmieniły historię ludzkości. I choć "odkrywanie Ameryki" ma ironicznie negatywne zabarwienie, została po Kolumbie nieprzemijająca legenda, a tragiczne pokolenie młodych Polaków, którzy w czasie II wojny ruszyli na barykady przeciw niemieckiej agresji nosi jego imię - od książki Romana Bratnego - Kolumbowie, rocznik 20:

*Map popalonych czarne ptaki
Krążą dokola gniazd bocianich,
Z których nikt nie zawoła - Ziemia!
By zerwać nas ze snu.
Inne dziś nas prowadzą znaki,
My już dla świata - niewidzialni -
I jeden tylko zbudzi hejnał
Żelazne kule głów.
Tubylec się perlami poci
Tam, gdzie zielona i głęboka
Rzeka wśród palm leniwie gada,
Że nadpływamy - my:
Niosący w darze huk i pocisk,
Śmierć niezawodną w mgnieniu oka
Z którego cała nam wypadła
Planeta - grudka krwi...*

(JacekKaczmarek, Śmierć Baczyńskiego)

REKLAMA

POŻYCZKI na zakup i refinancing
Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com



ZIMOWA KOLONIA ZUCHOWA

ZUCHY ZAPRASZAJĄ NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ

12-14 STYCZNIA 2018



MIEJSCE:

Miejsce: Peaceful Valley Scout Ranch - Elbert, CO

KOSZT:

Koszt: Członkowie ZHP \$140 / Nie członkowie \$180 (od 7 lat)
Wliczone: wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia i zabawy zuchowe

REJESTRACJA DO 18 GRUDNIA 2017

Informacja: 720 515 2035 dhna. Karolina / dh. Paweł



ZIMOWISKO

HARCERZE ZAPRASZAJĄ
NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ



**16-19
LUTEGO 2018**

MIEJSCE:

Peaceful Valley Scout Ranch - Elbert, CO

KOSZT:

Koszt: Członkowie ZHP \$140 /
Nie członkowie \$180 (od 11 lat)
(wliczone w cenę wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia)

REJESTRACJA DO 15 STYCZNIA 2018

Informacja: 720 515 2035 dhna. Karolina / dh. Paweł



PARAFIALNY KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

W KAFETERII POLSKIEJ SZKOŁY
517 EAST 46TH AVENUE, DENVER, COLORADO, 80216

**17 grudnia 2017
9AM-2PM**

DO NABYCIA:

- * WYPIEKI I PRZYSMAKI
- * RĘCZNIE ROBIONE: stroiki, wieńce, anioły, bombki, ozdoby świąteczne
- * BIZUTERIA
- * KIERMASZ KSIĄŻEK



Po wynajęciu stanowiska na kiermaszu proszę dzwonić: Marzena Jarosz 720-234-2818

Felieton



Witold-K

(w kąciku)

W Aspen, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poprzedniego stulecia, jednym z najpopularniejszych miejsc była restauracja „Andre”, nazwana, jak to często bywa od imienia jej właściciela. Właściciel znany ze swej gościnności, inteligencji i poczucia humoru uwiódł serca nie tylko najmilszych, najbogatszych i znanych mieszkańców miasta, ale również finansową i artystyczną arystokrację Hollywoodu, Nowego Jorku i Teksasu. Wszyscy oni ubiegali się o stoliki i stolki przy jego barze. Odnosiło się wrażenie, że cały świat zna uśmiechniętego Andre i jego restaurację. Bywali tam na przestrzeni lat słynni aktorzy i pisarze, można tam było zobaczyć między innymi Kirka Douglasa i jego syna Michaela. Bywali tam Walter Matthau, Peter Sellers, Shirley MacLaine, Harrison Ford, Anthony Perkins, Faye Dunaway, Clint Eastwood, uroczą Sally Field i wiele innych sław. Andre dbał bardzo o to aby niezaproszeni paparazzi zostawiali jego gości w spokoju. Najpierw restauracja Andre, a potem Nocny Klub Andre, były tym miłym miejscem, gdzie słynna osoba mogła spokojnie pozwolić sobie wypić... za dużo. Niedoszła pierwsza dama Stanów Zjednoczonych, żona Roberta Kennedy nie ukrywała swojej miłości do barów i nart, piła i jeździła, a tragedia narodowa była jej siostrą. Dzielna kobieta. Zwariowany pisarz Hunter Thompson mógł sobie pozwolić na wygłupy po przedawkowaniu wszystkiego. John Denver wpadał z gitarą.

Dla Cher i Bono Andre wydał przyjęcie z okazji ich ślubu w Aspen. Byłem przez Andre i jego żonę Brigitte zaproszony tego wieczoru. Zabrakło miejsca dla tłumu dziennikarzy i fotografów. Koczowali na ulicy do późna. John Wayne przyprowadzał stolarza czy elektryka, którzy właśnie coś mu tam reperowali w jego domu na Red Mountain. „Lubię real folk”, powiedział któregoś dnia do Andre. W Aspen bywała aktorka Jill St. John, właścicielka domu i pięknych nóg. Moja znajomość z nią ugruntowała się przez wspólną przyjaźń z Romanem Polańskim. Był czas kiedy Romek jeździł na nartach w Aspen, ale to było raczej dawno. Jill przysłała na moją pierwszą wystawę w Aspen, w roku 1974 w Gallery John Schonwalter w słynnym Hotelu Jerome. Miałem potem jeszcze trzy inne wystawy w narciarskiej stolicy USA. Po wielu latach zaczęto mnie uważać za „aspenitę”. Teraz już zupełnie nowe generacje artystów, milionerów i narciarzy mieszkają, przybывая i odwiedzają to magiczne miejsce. Aspen Institute jak zwykle zaprasza na kongresy największych naukowców świata i najsłynniejsi muzycy występują w czasie Aspen Music Festival. Ta maciupienka ukryta w zaułku Gór Skalistych wioska jest wielką na skalę światową.

Już w roku 1974 moja znajomość z Andre zamieniła się w wieloletnią przyjaźń. Kiedykolwiek wolny czas rzucał mnie w jego strony, miałem w



Barbie Benton, Witold-K i Laurie Kaczanowska. Fot: archiwum autora.

jego obydwu domach mój pokój gdzie mieszkałem i tam namalowałem wiele obrazów. Zdarzało się, że w lecie rozkładałem stół na zewnątrz, a ponieważ Andre zbudował swoje domy z dala od miasta, na szczytach gór, piękno spektakularnej panoramy tworzyło razem ze mną moją sztukę. Jedynie ludzie, którzy odwiedzali nas, dziwili się, że patrzę na góry, a maluję takie bohemy i „karykatury rzeczywistości”. A ja malowałem ich. Bezskutecznie mój przyjaciel próbował przekonać mnie abym namalował parę pejzażyków. Wszystkie je sprzedam w restauracji, powiedział. Z drugiej strony Andre, ilekroć przyjeżdżał do Denver, miał razem z żonami miejsce do spania i moje gotowanie w moim domu. Wylatując z Colorado zostawiał u mnie swój samochód.

Któregoś dnia, po nartach wstąpiłem do restauracji i natychmiast zająłem mój ulubiony fotel przy oknie wychodzącym na ulicę, aby jak zwykle przejrzeć The Aspen Times. Za oknem była najbardziej uczęszczana przez turystów ulica, Galena Street. Tą ulicą, tłum ludzi z całego świata przepływał w dzień i do późnej nocy, szczególnie w miesiącach letnich i zimowych. Miałem więc interesujący punkt obserwacyjny. Często ktoś widząc mnie wpadał do środka i zdarzało się, że niewidzianych od lat ludzi witałem z radością. Takie

spotkania przynosiły mi od czasu do czasu niespodziewanie amatorów mojej sztuki. Kochany Andre był tym, który swoim autorytatywnym entuzjazmem dla moich prac zarażał ludzi. Zorganizował nawet ekspozycję moich obrazów, zamieniając restaurację w galerię. Miałem swoje piętnaście minut sławy i bywało, że proszono mnie o autograf. Na szczęście nie często.

Dziś umarł Hugh Hefner, założyciel Playboya i jego śmierć stała się ważnym tych dzisiejszych wspomnień.

Aspen, brat Hugh Hefnera. Zrobił na mnie bardzo miłe wrażenie i dwie godziny z nim spędzone przy barze minęły szybko. Andre za barem uczestniczył w naszych rozmowach, opowiadaniach i kalamburach. To spotkanie przyniosło następnego dnia niespodziewanie bardzo miły wieczór, który mnie, tego lata 1975 roku... drogo kosztował. Zaprosiłem Keitha w nadchodzącą sobotę na kolację. Zapytał czy może przyjść z dwiema kobietami. Oczywiście! powiedziałem. Przez dwadzieścia cztery godziny intrygowało mnie kim będą owe dwie Panie. Wyobrażałem sobie, Bóg wie, co tylko moja czterdziestotrzyletnia wyobraźnia była w stanie wymyślić.

Przyznaję, że byłem zaskoczony. Keith przyszedł z ze swoją bratową, Mildred i bratanicą, Christie. Po posiłku dobrze zakrapianym najpierw aperitifem a potem winem Chateau Margaux, panie uparły się, żeby je zabrać na tańce. Keith ulotnił się. Tańczyłem więc, to z żoną Hugh Hefnera, to z jego dwadzieścia lat młodszą ode mnie córką. Po wysuszonych do końca wielu butelkach szampa, do mojego stolika zaczęli przysiadac się jacyś znajomi ‘moich’ pań. Panie nie odmawiały niektórym kielicha. Jednego z nich, zapamiętałem, bardzo grzeczny, pytał Christie przymilnie, czy zmieni etyczny profil wydawnictwa. Innego musiałem poprosić aby się oddalił. Kiedy miesiąc później otrzymałem rachunek z American Express, zapłaciłem jedynie tzw. minimum. „Non, je ne regrette rien” jak śpiewała Edith Piaf. Christie została właścicielką wielkiej fortuny i Playboya.



Abisyńczyk Nygus

Coraz częściej czyjaś śmierć i czyjeś nieszczęścia karmią moje pisanie wspomnieniami, mimo że nie odpowiada mi rola sępa. Czyżby to była nieunikniona kolej rzeczy... i ludzi? Coś się we mnie buntuje.

Kiedy tak siedziałem w moim wygodnym fotelu, Andre zawołał mnie abym poznał kogoś siedzącego przy barze. Był to Keith Hefner, mieszkający w

Andre mimo swego niedużego wzrostu był bardzo wysportowany. Brał udział w wielokilometrowych biegach, był dobrym narciarzem i spędziliśmy razem wiele dni na stokach Kolorado. Uprawiał alpinistykę w Himalajach. Kiedy wspinał się na Makalu mieszkałem u niego i próbowałem jako ‘Uncle Witold’ trzymać na krótkiej smyczy jego dwóch miłych i niespokojnych chłopców - Andre i Juliena. Spędziłem z Andre wiele dni na nartach. Był również tym, który zdradził mi swoje sekretne miejsca, gdzie rosły prawdziwki wielkości piłki do futbolu. Chodziliśmy razem na grzyby zabierając czasem z nami patelnię. Rydze smażyły się najszybciej i pasowały do ciepłego czerwonego wina z plecaka. Na górskie wycieczki zabierał ze sobą swoją kotkę, która szła za nim krok w krok. Po tej kotce odziedziczyłem prezent; mojego Abisyńczyka Nygusa, który robił to samo. Podróżował ze mną od Seattle po Florydę, od San Diego po Nowy Jork. Miał w samochodzie swoją torbę pachnącą nim i śmierdzącą mną i kiedy szmuglowałem go na noc do hotelu, zamykałem torbę na suwak, a on nie miał nic przeciwko temu. W pokoju hotelowym wskakiwał na deskę klozetową idąc za swoją potrzebą. Tak jak jego matka był w kolorze pumy i łąził za mną po górach i lasach. Ja, farbami miło śmierdziałem. Jak przystoi artyście.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych zauważyłem u Andre nieskoordynowane ruchy rąk i znaczne kłopoty z wymową. Jako syn psychiatry, wychowany na terenie szpitala, zacząłem podejrzewać chorobę Parkinsona. Jak się okazało niestety miałem rację. Po wielu latach

Polskie sylwetki w kulturze USA

Wielkość zrodzona w cierpieniu

HALINA DĄBROWSKA

Mała przesyłka z Polski z nieznany nazwiskiem nadawcy zdziwiła mnie i zaskoczyła. Była w niej książka z dedykacją. Krótki list i kilka zdań na obwołucie wyjaśniły niespodziankę. Lester Baszczyński z Michigan w planach swej wakacyjnej podróży po Kolorado postanowił zwiedzić Black Canion rzeki Gunnison. Przemieszczał się na zachód. Szukał noclegu. Zupełnie przypadkowo trafił do Florence, do Riviera Motel. Spotkanie było sympatycznym zaskoczeniem dla obu stron. Nostalgiczne Polaków rozmowy przeciągnęły się do późnej nocy.

Po chwili jednak usłyszał, że spotkanie z Jadwigą Ziółkowską, córką artysty, będzie możliwe. Upłynęło w sympatycznej atmosferze.

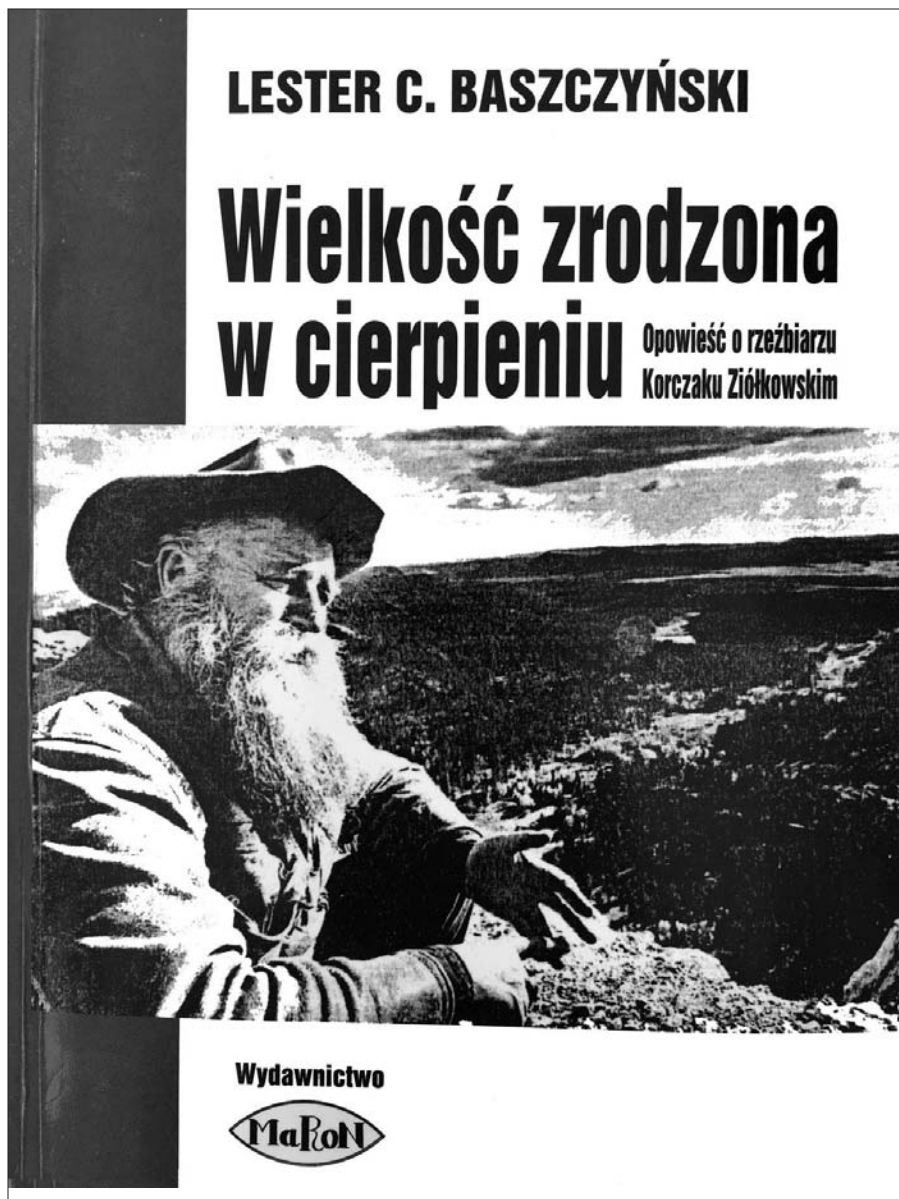
Powstająca wielka granitowa rzeźba i rozmowy z ludźmi tak zawładnęły wyobraźnią Lestera Baszczyńskiego, że postanowił wakacyjną przygodę utrwalić w formie dokumentu. Zaczął zbierać materiały, weryfikować je. Był w Crazy Horse Memorial kilka razy, poznał rodzinę Ziółkowskich i zaprzyjaźnił się z nią. I napisał książkę „Wielkość zrodzona w cierpieniu”. To interesująca biografia Michała Anioła dwudziestego wieku.

Ziółkowskiego herbu Korczak wyruszyli do Ameryki z Małopolski. Nazwę herbu rzeźbiarz przyjął za swoje imię.

Udział w wystawie w Nowym Jorku w 1939 roku przyniósł mu rozgłos. Rzeźba głowy Paderewskiego zdobyła pierwsze miejsce i sława Polaka dotarła do Indian Dakoty Południowej. Wódz plemienia Lakota Henry Standing Bear napisał list do Ziółkowskiego rozpoczynający się słowami: „Moi współwzrodzowie i ja pragniemy, aby biały człowiek wiedział, że czerwonoskórzy mają także wielkich bohaterów”. Poprosił o wykonanie rzeźby Crazy Horse – legenda-

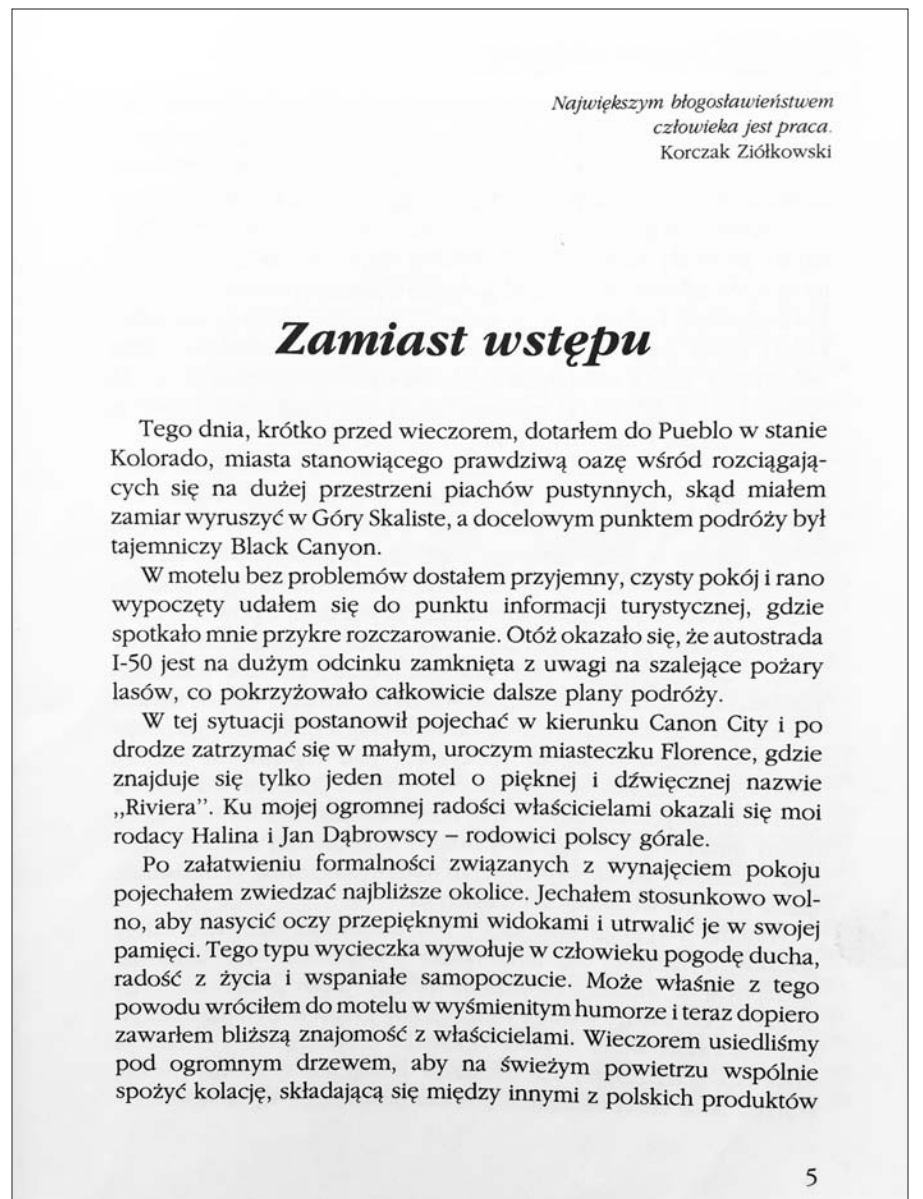
Konia, ponowił prośbę o wykonanie rzeźby. Motywacja była prosta, logiczna i nie do odparcia: „6 września odszedł Crazy Horse, Ty urodziłeś się 31 lat później w tym samym dniu. Pierwszy list został napisany 6 września, Ty miałeś wtedy 31 lat, jego duch przeszedł na Ciebie i tylko Ty jesteś jedynym człowiekiem, który zrealizuje jego przepowiednie i powróci do swego ludu w kamieniu”.

Korczak powoli sposobił się do realizacji tego wyzwania. Ostateczną decyzję podjął w 1948 roku. Przyjechał do Dakoty Południowej z postano-



Droga na zachód była zamknięta z powodu pożarów. Baszczyński skłonił się do naszych sugestii i zmuszony do zmiany trasy pojechał na północ do Dakoty Południowej. Późnym popołudniem był już na miejscu. Zachwyciła go okolica i urzekł Crazy Horse Memorial – miejsce stworzone wyobraźnią i pracą Korczaka Ziółkowskiego i jego rodziny. Obejrzał, co każdy turysta może widzieć, a panią spotkaną przy drzwiach z tabliczką „Private” poprosił o możliwość rozmowy z pracownikiem ośrodka. Powiedziała, że jest to raczej niemożliwe. Mają dużo turystów i dziś wszyscy są bardzo zajęci.

Opowiada o sierocym dzieciństwie i dramatycznych doświadczeniach chłopca z Bostonu, o rozwoju wielkiego talentu, pasji, katorżniczej pracy, relacjach z otoczeniem. Ziółkowski został sierotą w wieku czternastu miesięcy. Jego rodzice zginęli w katastrofie morskiej. Dorastał w przytułkach, domach dziecka. Zaadoptowany przez prymitywną rodzinę irlandzką był bity, maltretowany, poniżany. Uciekł, gdy miał szesnaście lat. Pracował wszędzie. Dłużej w stoczni. Naprawą rzeźby objawił swój wielki talent. Już u progu dorosłości dowiedział się o swojej przeszłości od opiekuna sądowego. Rodzice



meo wodza Siuksów. Propozycja była tak niezwykła, że Korczak nawet nie odpowiedział na list.

Na Czarnych Wzgórzach w Dakocie duński rzeźbiarz Borglum Gutzon zmienił skalę w pomnik głów prezydentów. Przez pewien czas przy realizacji projektu pracował tam i Korczak. Poruszony doniesieniami z frontów wojennych w Europie wstąpił ochotniczo do wojska. Walczył o Normandię. Po inwazji na Omaha Beach w 1944 roku powrócił ranny do kraju.

Standing Bear, siostrzeniec Szalonego

wieniem osiedlenia się na stałe. Ze 174 dolarami w kieszeni. Miał wtedy 39 lat. Silny, wysoki, zaprawiony do pracy fizycznej, ogarnięty wizją tworzenia pomnika stał na początku nowej ścieżki życia. Zbudował dom. W 1950 roku wziął ślub z Ruth Ross. Założył rodzinę: dziesięcioro udanych dzieci. Prowadził tartak, hodował bydło, wyrabiał sery. Podjął się przemienienia granitowego wzgórza w pomnik Szalonego Konia – największej skalnej rzeźby na świecie: 641 stóp długości, 561 wysokości. Przez 43 lata pracował ciężko każdego dnia, z wyjątkiem niedziel. Miał złamane ramiona, nogi, zebra, ogłuchł od hałasu

C.d.



Los tak chciał, że przez dziesiątki lat żyłem i pracowałem na ziemi amerykańskiej głównie w stanie Michigan.

Zupełnie przypadkowo podczas wojaży wakacyjnych w 1989 roku, znalazłem się w małym miasteczku Florence w Kolorado, gdzie zatrzymałem się w motelu „Riviera”. Ku mojej ogromnej radości właścicielami motelu okazali się państwo Halina i Jan Dąbrowscy – rodowici polscy górale. Podczas naszych rozmów opowiadali mi z wielkim osobistym zaangażowaniem o Czarnych Wzgórzach w Południowej Dakocie, gdzie przez ponad trzydzieści lat swojego szalenie pracowitego

życia, słynny w całej Ameryce rzeźbiarz polskiego pochodzenia Korczak Ziółkowski, tworzył unikalny i gigantyczny pomnik wodza indiańskiego Crazy Horse’a.

Po jego śmierci, dzieło to jest kontynuowane przez bardzo energiczną żonę i szalenie uzdolnione dzieci. Pod wpływem opowieści państwa Dąbrowskich – za co jestem im szalenie wdzięczny – zmieniłem swoje plany podróży i zamiast na południe pojechałem na północ na Czarne Wzgórze w Południowej Dakocie, dokąd dotarłem 12 lipca 1989 roku.

Ród Ziółkowskich i jego dzieła zafascynowały mnie do tego stopnia, że jeszcze kilkakrotnie odwiedziłem to uroczyste i tajemnicze miejsce. Wielu publicystów amerykańskich określało Korczaka Ziółkowskiego mianem Michała Anioła dwudziestego wieku. Moim zdaniem, wkład tego genialnego artysty do skarbnicy kultury światowej w dziedzinie rzeźby, można porównać do wkładu Fryderyka Chopina w dziedzinie muzyki, obaj rozślawiali i rozślawiają imię Polski na całym świecie.

Napisałem tę książkę, aby oddać cześć genialnemu artyście – synowi Narodu Polskiego, który chociaż nigdy w życiu nie dotykał swoimi stopami ziemi przodków, zawsze z dumą podkreślał swoje polskie pochodzenie.

Lester C. Baszczyński

ISBN 83-89033-35-6



Crazy Horse. Fot: www.crazyhorsememorial.org

wierceń i pracy na ciężkim sprzęcie. Cierpiał na artretyzm, cukrzycę, zaczęło dokuczać serce, a on rzeźbił swoją górę. Szalony Polak tworzył Szalonego Konia. Oddanym i wiernym pomocnikiem w codziennym trudzie była jego żona Ruth. Prowadziła ośrodek, załatwiała formalności biurowe, doglądała dzieci. Ta kobieta o niespożytej energii powiedziała u schyłku życia: „Jestem szczęśliwa, że dane mi było być żoną tego wspaniałego człowieka”.

Crazy Horse Memorial jest prywatną własnością. Ziółkowsy nigdy nie przyjęli pomocy od państwa. Na fundusze ośrodka składają się pieniądze

pozostawione przez odwiedzających – około miliona każdego roku. Korczak Ziółkowski zmarł w 1982 roku. Nie stracił wiary w dokończenie dzieła. Dziś już trzecie pokolenie Ziółkowskich pracuje nad realizacją niesamowitej wizji genialnego artysty, który swój talent utrwalił w kamieniu i przekazał pokoleniom. Lester C. Baszczyński podkreślił w posłowiu: „Napisałem tę książkę, aby oddać cześć genialnemu artyście – synowi Narodu Polskiego, który chociaż nigdy w życiu nie dotykał stopami ziemi przodków, zawsze z dumą podkreślał swoje polskie pochodzenie”.

R E K L A M A

Biuro mecenasa Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wize, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wize oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wize studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.

(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us

Youras Ziankovich, Esq.
Rocky Mountains Lawyers Inc



**2821 S Parker Road, Suite 525
Aurora, CO 80014**

MH - INTERNATIONAL Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219

Po więcej informacji dzwoń pod numer:

303-882-1038 lub 720-231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!



Felieton

ciąg dalszy << 19

Witold-K w kącie

choroba podcięła mu kompletnie nogi. Sprzedał swoją rozległą posiadłość w Aspen, sąsiadującą z Ambasadorem Arabii Saudyjskiej i wyniósł się na Hawaje. Tamże, 27 marca 2014 roku zmarł. Rycerski stoicyzm towarzyszył mu do końca. W tym samym czasie straciłem również Nygusa.

Andrzej urodził się w Warszawie 20 maja 1934 roku. Był dwa lata i pięć dni młodszy ode mnie. Obydwaj byliśmy majowii. Jego ojciec, Juliusz Ulrych, pułkownik dyplomowany i dowódca pułku piechoty Wojska Polskiego, Szef Sztabu, był również posłem na sejm, a jako Minister Komunikacji (1935-1939) był między innymi szefem Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Legionista, był przez wiele lat osobistym przyjacielem



Juliusz Ulrych z Józefem Piłsudskim

i prawą ręką Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W roku 1914 wygłosił przemówienie „Europa się zbroi, a cóż Polacy czynić powinni?”. Za zasługi dla Polski w czasie wojny z Sowiecami w latach 1919-1920 otrzymał Order Virtuti Militari i wiele innych odznaczeń za bohaterstwo. W 1939 roku wraz z Rządem Polskim, żoną i dwoma małymi synami przedostał się do Rumunii. Stamtąd przez Turcję, Cypr i Francję przybyli do Anglii, gdzie Andrzej chodził do szkoły, studiował krótko architekturę, a potem przez Kanadę przedostał się do Stanu Nowy Jork. W roku 1955 został powołany do Amerykańskiej Armii. Kiedy stacjonował w Niemczech poznał swoją pierwszą żonę Brigitte. Po powrocie do Stanów, Góry Skaliste w Kolorado stały się jego marzeniem i one pomogły mu stać się legendą Aspen.

© Witold Kaczanowski 2017
witold.arte@gmail.com
www.witoldk.com

DZIEŃ PORADNICTWA w zakresie ubezpieczenia społecznego dla Polaków pracujących lub mieszkających w USA



DENVER

30 listopada 2017

Specjaliści ZUS udzielą informacji na temat:

- świadczeń emerytalno-rentowych oraz warunków, które zgodnie z polskim prawem trzeba spełnić, aby uzyskać te świadczenia
- prawa do polskich świadczeń oraz tego, w jaki sposób oblicza się ich wysokość na podstawie umowy o zabezpieczeniu społecznym między Polską i USA
- sposobu składania wniosków o polskie świadczenia emerytalno-rentowe na podstawie tej umowy – formularze
- wypłaty polskich świadczeń emerytalno-rentowych osobom, które mieszkają w USA
- kontaktu z ZUS (www.zus.pl, e-mail, Skype, Centrum Obsługi Telefonicznej – COT)

Termin i miejsce spotkania

30 listopada (czwartek), godz. 19.00

- Polski Klub w Denver
 3121 W Alameda Ave, Denver, CO 80219

Specjaliści ZUS odpowiedzą również na pytania indywidualne
 Porady udzielane są bezpłatnie

Wstęp wolny

Spotkanie trwa około 3 godzin


 Consulate General
 of the Republic of Poland
 in Los Angeles

 ZAKŁAD
 UBEZPIECZEŃ
 SPOŁECZNYCH

Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



MARCIN ŻMIEJKO

Październik okazał się bardzo łaskawy dla reprezentacji Polski w piłce nożnej. Jedziemy na Mundial do Rosji!! Trochę gorzej było z Colorado Rockies ale po fajnym sezonie mieliśmy w końcu szansę na fazę play-off. No i Broncos...

MISJA ELIMINACJE NA MUNDIAL
- WYKONANA CELUJĄCO

konsekwencji w kryciu. Musimy również zauważyć, że zarówno bramka przewrotną jak i strzał obrońcy mogły nie zakończyć się w polskiej siatce – wówczas nie byłoby tematu braku koncentracji. No nic Nawalka będzie miał nad czym pracować. Póki co w listopadzie będziemy mieli dwa mecze towarzyskie jeden z Urugwajem, drugi z Meksykiem.



uległa Boston Red Sox. Sezon 2017 zaczęliśmy pod wodzą nowego trenera – Bud Black, oraz z nadziejami na dobry sezon. Taki też był... oczywiście na miarę umiejętności. Zwieńczeniem sezonu była druga pozycja w klasyfikacji dzięki karcie. Mieliśmy pokonać Arizona Diamondbacks – nie daliśmy rady, sezon zakończony.

CO Z TYM NFL?

Porobiło się. Prezydent podpuścił, gracze załapali. Trump tak jak to tylko on potrafi, skrytykował zawodników NFL, którzy podczas hymnu narodowego przyklękają na jedno kolano jako protest przeciwko przemocy policji wobec Afroamerykanów. Jak podają media 63% społeczeństwa odbiera to jako brak respektu dla państwa a szczególnie żołnierzy oraz weteranów. W konsty-

wodnicy NFL na trzy cztery ściągnęli spodnie i zrobili kupę – media w obecnym stanie również broniłyby zawodników i argumentowałyby słusność takiego protestu. Nie mam nic przeciwko protestującym ale zróbcie to w inny sposób i w innym czasie. Człowiek, który rozpoczął całe zamieszanie – Colin Kaepernick pozostaje poza ligą pomimo, że wciąż ma wiek i zdolności do zawodowego uprawiania sportu. Po prostu brakuje chętnych do jego zatrudnienia. Doszło nawet do tego, że Kaepernick będzie sędził NFL o zmwowę. W międzyczasie drastycznie spadła oglądalność NFL.

NHL Z NOWYM KLUBEM

National Hockey League zwiększyła się o Las Vegas Golden Knights. Złoci Rycerze próbują zawojować amerykańsko-



KONIEC SEZONU PIŁKARSKIEGO W KOLORADO

Wszystko co piękne szybko mija. Tak właśnie było z tegorocznym sezonem Polskiego Klubu Piłkarskiego w Kolorado. Jeszcze niedawno skrzykiwaliśmy się na pierwszy trening a tu już po ostatnim meczu. Panowie było super i do następnego sezonu. W tym roku mieliśmy rekordową liczbę graczy, miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będzie jeszcze lepiej.

Porażka z Danią okazała się dotkliwym ale jednorazowym wypadkiem przy pracy. Cel pod tytułem awans na mistrzostwa świata w piłce nożnej Polacy zrealizowali tak jak się spodziewaliśmy. Po zwycięstwach nad Armenią (6:1) oraz Czarnogórą (4:2) możemy głęboko odetchnąć. Zwycięstwo nad Armią, patrząc tylko na wynik można odebrać jako spacer a tak nie było. Ormianie jak zwykle grali ostro i na pograniczu faulu ale biało-czerwoni precyzyjnie zadawali ciosy. Rozpoczął Kamil Grosicki a zakończył zmienik Wolski. Dotychczasowo mecze w Armenii były dla biało-czerwonych niezwykle ciężkie, szczególnie przekonały się o tym reprezentacje pod wodzą Jerzego Engela oraz Leo Benhakera. Z kolei mecz z Czarnogórą – zdecydowanie lepszym zespołem, obudził obawy o niestabilność i brak koncentracji polskiego zespołu. Przypomnijmy, że przy łatwym prowadzeniu 2:0, Czarnogórcy strzelili dwie bramki doprowadzając do remisu. Pierwsza bramka – efektowny strzał przewrotną powinien być bez problemu obroniony przez Szczęsnego a przy drugiej – wyrównującej zabrakło

ROCKIES NAJLEPSZY SEZON OD LAT

Baseball ze względu na swoją amerykańską tradycję raczej skomplikowane reguły nie jest sportem, który cieszy się specjalnym zainteresowaniem emigrantów pierwszego pokolenia. Sport sportem ale otoczka każdego meczu jest niezwykle przyjazna i bardzo rodzinna. Na stadionie Coors Field podczas meczów można spotkać zarówno nastolatków jak i seniorów. Impreza jest zawsze silnie sponsorowana przez lokalne firmy i bardzo często z meczu można wrócić z „prezentami” typu koszulki, czapki lub plastikowe kije baseballowe. Denver jest jednym z miast w którym możemy podczas sezonu kilka razy w tygodniu spędzić kilka godzin oglądając zmagania zawodników Rockies. Ten nieco dziwny sport ma bardzo długą tradycję, ponieważ kiedy powstawał pierwszy profesjonalny klub baseballowy w Polsce a raczej na jej terenie trwało Powstanie Styczniowe (1863). Nasza lokalna drużyna – Rockies zadebiutowała w MLB w latach dziewięćdziesiątych i raz zagrała w finale World Series (2007), kiedy to

tucji USA nie ma nic o tym, że prezydenta, flagę czy hymn należy szanować. Każdy więc może w dowolny sposób traktować Star Spangled Banner. Media podchwyciły temat, jako możliwość dowalenia Trumpowi i społeczeństwo podzieliło się opiniami. Oczywiście, że każdy ma prawo do protestu, jednak protestowanie podczas hymnu jest co najmniej nieprzyzwoite. Fakt, że przyklęknięcie nie jest tym samym co siedzenie na ławce lub rozciąganie się, ale podejrzewam, że nawet jeśli za-

kanadyjską ligę, i powalczą o Puchar Stanleya dla miasta grzechu. Na drodze do tego osiągnięcia staną Colorado Avalanche z ciągle niedocenianym zawodnikiem, jakim jest Nate Mackinnon. Oczekiwania na sukces w Denver są olbrzymie, więc poczekamy i zobaczymy na co stać zawodników z naszego miasta i czy Jared Bednar w końcu doprowadzi Avalanche do fazy play-off. Na obecny moment – Avalanche ma 4 mecze wygrane i 2 przegrane.



czy wiesz, że:

u nas zawsze jest miejsce dla Twojej Reklamy: zadzwoń już dziś: 720-933-8819



Polinijny Dzień Dwujęzyczności 2017



3 Edycja PDD w Denver

tekst i zdjęcia: ELIZA SARNACKA - MAHONEY

W niedzielę 22 października społeczność polonijna w Kolorado świętowała Polinijny Dzień Dwujęzyczności. To już trzecia edycja tego święta obchodzonego dorocznie na całym świecie. Denver zajmuje szczególnie miejsce w historii tego

wydarzenia, bo 2015 r. znalazło się w pilotażowej grupie ledwie kilku ośrodków, gdzie święto miało swoją premierę. W tym roku spotkaliśmy się w Polskiej Szkole przy kościele św. Józefa, a atrakcji, jak zwykle, nie brakowało. Obszerniejszą relację z obchodów znajdziecie Państwo w grud-

niowym wydaniu „Życia Kolorado”, a dzisiaj zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć. Zapraszamy też na stronę Polish Bilingual Day Denver na Facebooku, gdzie na bieżąco opowiadaliśmy o przygotowaniach do święta i wszystkich, którzy wspólnie pomogli i przyczynili się do tegorocznych ob-

chodów. Dziękujemy dzieciom, gościom, kadrze pedagogicznej, parafii polskiej i naszym wspaniałym organizatorom!

Magda Flynn
Małgorzata Grondalski,
Polska Szkoła w Denver
Eliza Sarnacka-Mahoney,
Dobra Polska Szkoła



 **Dobra Polska Szkoła**



POLONIJNY DZIEŃ DWUJĘZYCZNOŚCI
Polish Bilingual Day



Polinijny Dzień Dwujęzyczności 2017



Małgorzata Obrzut Broker Associate



6 years in a row
2011-2016
Five Star Realtor
in 5280 Denver Magazine

303.241.5802

11859 Pecos St. #200 Westminster, CO 80234

HomeByMargo@aol.com

www.margoobrzut.yourkwagent.com



Designation of Certified Negotiation Expert CNE

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

Waldek Tadla

Exit: rynek nieruchomości

Relacja każdego z nas względem idei posiadania nieruchomości jest zmienna. Ewaluuje ona na przestrzeni lat i dorasta razem z człowiekiem. Bogata w tej kwestii praktyka oraz wieloletnie doświadczenie ukazało mi bardzo ciekawy obraz schematu, któremu stale poddawane są kolejne ludzkie pokolenia. Warto jest na chwilę więc, oderwać się od własnej, jakże subiektywnej rzeczywistości by móc poznać i zrozumieć mechanizmy, które rządzą naszym myśleniem. Ten perspektywiczny obraz w znacznym stopniu ułatwi nam proces podejmowania słusznych decyzji. Jest to o tyle ważne, że zakup lub sprzedaż domu nie jest sprawą dnia codziennego. Na ten krok decydujemy się zaledwie raz lub kilka razy w życiu. Nasza polska tradycja i kultura wychowała nas w idei jednego domu, pełniącego rolę rodzinnego gniazda. W tym emocjonalnym podejściu ciepłe wspomnienia nigdy nie były na sprzedaż. Dom się najpierw systemem gospodarczym budowało (pięć lat ale za gotówkę). Następnie przydzielano się każdemu z domowników po pokoju. Aby po latach podzielić domowników po całym piętrze. W kulturze amerykańskiej mamy do czynienia z bardziej praktycznym podejściem do nieruchomości. Młody człowiek podpierając się bankowym kredytem zaczyna od małego mieszkania. Wraz z rozwojem finansowo-rodzinnym metraż mieszkania się zwiększa. Docelowo zamienia je na dom, z ogródkiem i garażem. Amerykanie traktują swoje lokum bardzo instrumentalne. Relokacja miejsca pracy, zmiana liczby domowników czy też wypadki losowe (utrata zatrudnienia, choroba) są powodem do szybkiej sprzedaży rodzinnego gniazda. Bezsprzecznie zasadniczy wpływ na takowe podejście ma czynnik finansowy, w którym kredyt odgrywa zasadniczą rolę. W dzisiejszej Polsce, po reformie ustrojowej młodzi

ludzie zaczynają myśleć i robić podobnie jak Amerykanie. Praktyka zinstrumentalizowała dom, a bankowy kredyt go upowszechnił. Proces ten posunął się do tego stopnia, że kreatywni ludzie zaczęli kupować pod wynajem. Lokator spłaca zaciągnięty kredyt, a inwestorzy się bogacą. Kapitalistyczna świadomość czyli „amerykański klimat” nad Wisłą, spowodował znaczny wzrost cen nieruchomości, są to już dzisiaj ceny światowe. I może właśnie dlatego, każdy go pragnie posiadać. Bo dom to grube pieniądze i związane z tym żądze! Jeżeli ustaliliśmy już, że jest warto, to omówmy teraz poszczególne etapy posiadania:

1. Enter rynek nieruchomości
2. Zarządzanie kapitałem mieszkaniowym
3. Exit rynek nieruchomości



Enter. Każdy młody człowiek najpierw ignoruje, potem wynajmuje, a gdy policzy ile wydał dopiero wtedy kupuje. Presja pierwszego zakupu nieruchomości jest przeogromna, bo nikt tak naprawdę nie wie jak to zrobić i czy w ogóle się

uda. Na etapie tym mamy do czynienia z dwoma zasadniczymi komponentami, które determinują nasze możliwości. Pierwszym z nich jest zebrany kapitał, a drugim uzyskana zdolność kredytowa. Upraszczając podpowiem, że w obu tych przypadkach czym więcej posiadasz tym większy metraż kupisz. Oczywiście istnieje też możliwość, że może się nam nie udać. Jeżeli to się stanie, to nie powinniśmy się zrażać. W wypadku tym gorąco polecam racjonalność – stała praca (minimum 2 lata), maksymalizacja oszczędności (minimum 5-10% planowanego zakupu), minimalizacja wydatków (zdolność kredytowa powyżej 700 punktów). Zaciśnij pasa, a zobaczysz, że wszystko będzie OK.

Zarządzanie. Aż w końcu staliśmy się szczęśliwymi posiadaczami, tego wymarzonego... kredytu bankowego. Teraz wypada nam już tylko o niego zadbać. Spłata zobowiązań finansowych na czas jest tu kluczowym elementem. Stałe ulepszenie, remontowanie i udoskonalanie własnego lokum zapewni nam systematyczny przyrost jego wartości. W stanie Kolorado średni wzrost ostatnich 5 lat oscyluje na poziomie 10% rocznie. O aktywa opłaca się dbać. Jeżeli jesteś wzorowym właścicielem własnego domu, to powoli możesz pomyśleć o zakupie nieruchomości inwestycyjnej. Dlaczego lokator nie ma spłacać Twojej pożyczki skoro Ty przez lata robiłeś to innym? Jeżeli masz problem z zaliczką na inwestycję, to są na to sposoby. Czym dłużej posiadasz dom, tym łatwiej jest ją załatwić Pamiętaj banki Cię teraz kochają bo w końcu jesteś wierzytelnym!

Exit. Gdyby tak tylko czas stanął w miejscu, to te 4 sypialnie na górze dalej by były potrzebne. A tak, to chyba będzie trzeba je sprzedać. Bo strome schody, bo duży ogród, bo nie te lata, bo nie te siły. Przyzwyczajenie, piękne wspomnienia, słowiańska tradycja domowego rodzinnego gniazda mówi nam NIE. Praktyka jednak każe jak najszybciej sprzedać i kupić coś nowego. Może mniejszego, może tańszego, może jedno-pietrowego, a może bardzo modnego? Ta ostatnia opcja zazwyczaj wygrywa, z naszej ludzkiej natury nigdy nie chcemy być stratni. Czas exitu dotyczy również nieruchomości inwestycyjnych. Bo doprawdy jak długo można użerać się z tym lokatorem, zatkaną ubikacją i piękniętą rurą? Należy mieć tylko nadzieję, że przez ten czas inwestycja zarobiła na Ciebie i wuja Sama. Wszak każdy chce dzisiaj korzystać z Twojej kreatywności i przedsiębiorczości.

Na zakończenie chciałbym uzasadnić tytuł mojego felietonu. Dlaczego „Exit rynek nieruchomości”? Aby zrozumieć ten wybór przytoczę znaną nam wszystkim, ekonomiczną sekwencję: „Kupuj, kiedy jest tanio, sprzedawaj, kiedy jest drogo” – Jest to podstawowa zasada dobrego inwestowania. Oczywiście w teorii, ale trudna do realizacji w praktyce. Dlaczego? Dlatego bo każe Ci iść pod prąd. Masz sprzedawać kiedy wszyscy kupują, a kupować kiedy wszyscy sprzedają. Kluczem jest tutaj zrozumienie cykliczności gospodarki oraz właściwe uświadomienie sobie, w którym momencie aktualnie jesteśmy. Jeżeli cyklami ekonomicznymi są: Spowolnienie, Recesja (kupować), Ożywienie i Boom gospodarczy (sprzedawać), to jaki powinien być tytuł tego felietonu?

Tematy, które mogą być nam pomocne: „Investing in real estate”, „Economy Cycle”, „1031 exchange”, „Home equity line of credit”. Serdecznie zapraszam do współpracy.



Waldek Tadla
Managing Broker

"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:



www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965

Fax: (303) 770-1015

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Gorąco pozdrawiam wszystkich naszych wiernych i niedzielnych czytelników. Dostaję dużo sygnałów że jest nas coraz więcej i mam nadzieję że liczba ta będzie się powiększać z biegiem czasu. Internet robi cudowną pracę przenosząc papierowe kartki naszej gazety w świat wirtualny i można czytać nas w każdym zakątku świata, dziękujemy. Kochani, nie mogę uwierzyć że już za dwa miesiące rok zmieni swoją liczbę przed nami kolejne święta, kolejne Andrzejki, Sylwester... czy wam też tak strasznie szybko płynie czas? Bo mnie czas mija praktycznie z prędkością światła.

Często w moich tekstach wykorzystuję przepisy z różnych źródeł. Szukam w internecie na blogach, Instagramie, wszędzie tam gdzie słychać odgłosy kuchni, jestem i ja. Tym razem zajrzałam na Instagram i przeszperałam dziesiątki kont które promują zdrowe żywienie, po części też bezglutenowe. Trafiłam na bardzo fajną młodą dziewczynę która udostępniła na swoim profilu przepis na chlebek upieczony tylko i wyłącznie z ziaren. Upiekłam chleb, zawiera on ziarna dyni, słonecznika, siemienia lnianego. Na początku niekoniecznie wierzyłam że będzie on smaczny ale gdy sama go wypróbowałam okazał się rewelacyjny. Mój pierwszy bochenek pożarłam jak głodomór i co najbardziej mnie cieszyło poza jego smakiem, to fakt że jest bezglutenowy i bardzo bardzo zdrowy. Musicie sami spróbować i wydać opinię na ten temat. Ziarno zawarte w tym chleбку nie dość że jest bezglutenowe to jeszcze w cudowny sposób oczyszcza organizm, koi nasze jelita i pozwala czuć się zdrowo i bezpiecznie. Dlatego polecam przepis na chlebek jaki i polecam profil pani Sary Nowak która prowadzi bardzo zdrowy tryb życia. Jej profil zawiera przepisy na zdrowe jedzenie chodź dużo z nich zawiera gluten to udało mi się dopatrzeć kilku bezglutenowych pozycji. Obiecuję że czas spędzony na Instagramie szukając sara_haj nie będzie stracony. Polecam gorąco ponieważ naprawdę warto.

Chlebek

- 180 g ziaren słonecznika
- 180 g ziaren siemienia lnianego
- 70 g białego sezamu
- 70 g pestek dyni

Do naszej mieszanki dodajemy 4 jajka i płaską łyżeczkę soli wszystko dokładnie mieszamy i przekładamy do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy godzinę w temperaturze 340F.



Pisałam w październiku o opłatku wigilijnym obiecałam przepis i z pełną konsekwencją i odpowiedzialnością polecam państwu upiec samemu taki opłatek - praca żadna, koszt znikome a jaka radość.

Opłatek

- 4 płaskie łyżeczki mąki bezglutenowej lub ryżowej
- 6 łyżek wody
- 1/2 łyżeczki oleju do tortownicy

Składniki mieszamy tak by się połączyły. Tortownicę o średnicy około 12 cm smarujemy oliwą. Lejemy na nią ciasto i starannie rozprowadzamy. Pieczemy mniej więcej 3 do 5 minut w mocno nagrzanym piekarniku. Ja nastawiłam mój piec na 450 stopni F. Przepis ten przypominę jeszcze w grudniowym wydaniu naszej gazety tak aby mieć pewność że wszyscy bezglutenowcy będą mieli szansę odczytać ten przepis i upiec opłatek na tegoroczną Wigilię.

Listopad to miesiąc kiedy świętujemy 2 jakże popularne kiedyś imiona. Moje, czyli Katarzyny i Andrzejka. Katarzynki i Andrzejki często hucznie obchodzą właśnie swe święto. A jak wiadomo imprezy imieninowe w szczególności w tradycji polskiej są obchodzone dość barwnie chyba nawet bardziej niż urodziny. W związku z tym podsunę wam fajny przepis na zapiekany kalafior z parmezanem. Łatwy pyszny i fantastycznie smakuje na ciepło jak i na zimno.

Kalafior

- 1 sztuka kalafiora
- 5 łyżek parmezanu

- sok z cytryny około 2 łyżek
- 5 łyżek oleju
- czosnek około 2-3 ząbki



Kalafior gotujemy w wodzie około 5 minut. Po wyjęciu z wody kładziemy na blaszkę do pieczenia ciasta. Parmezan sok z cytryny olej oraz posiekane ząbki czosnku mieszamy w jedną całość i tak przygotowanym sosem polewamy dokładnie nasz kalafior. Zapiekamy go w piecu w temperaturze 380 stopni F około 35 do 40 minut.

Jak szaleć to szaleć Jak bawić się to do białego rana w wygodnych butach i oczywiście przy wypełnionym po brzegi w jedzenie stołem. Dlatego dorzucam wam przepis na pieczoną kapustę. Coś niesamowitego naprawdę bardzo dobre inne w wyglądzie i smaku polecam.

Kapusta

- 1 kapusta
- przyprawy sól pieprz
- ziarna sezamu
- parę kropelek soku z cytryny
- oliwa

Kapustę kroimy w plastry skrapiamy oliwą sokiem z cytryny posypujemy

sezamem i przyprawami. Pieczemy w piecu w temperaturze 400 stopni F przez około 30 do 40 minut, przewracając w połowie pieczenia na drugą stronę. Jestem pewna że tak przygotowana przystawka zawita w waszych domach na długo jest naprawdę pyszna.



Żegnam się z wami kochani wszystkim Kasiom, Katarzynom, Kachnom, Kasieńkom, jak i Andrzejom składam najserdeczniejsze życzenia. Jak co roku o tej samej porze kłaniam się w pas życząc zdrowia bo bez tego nie ma radości uśmiechu i spełnienia marzeń. Skromnie ale chyba dosadnie powiem zdrowia, zdrowia, zdrowia. Uważajmy na siebie w czasie imprez z rozwagą i ostrożnością przemieszczajmy się naszymi autami tak by ani sobie ani nikomu innemu nie stała się krzywda. Odżywiamy się zdrowo bezglutenowo smacznie i kolorowo. Jeszcze raz dziękuję naszym czytelnikom za bycie z nami czytanie nas wspieranie nas i pozwalanie abyśmy wam służyli. Do usłyszenia w grudniu drodzy czytelnicy, zdrowego smacznego jedzenia!

Kasia Suski:
kasiacol@gmail.com

Pod lupą

Bigos a' la Krawczak

KAZIMIERZ KRAWCZAK



Podejrzewam, że ile jest osób gotujących bigos; tyle jest przepisów na tą potrawę. Zatem korzystając z okazji, przedstawiam również swój przepis na bigos, który nazywałem Bigos a' la Krawczak. Bigos a' la Krawczak jest propozycją dania normalnej i w miarę bezpiecznej żywności w naszych czasach – dlaczego w naszych czasach? Wachlarz odpowiedzi na to pytanie rozpostarty jest na cały ten tekst, jeśli więc Sz. Czytelniku, dobrnieś do jego końca, zrozumiałe będzie to, co kryje się w słowie – dlaczego...

Kiedyś Adam Mickiewicz napisał:

*Potrawą nie lada
Jest bigos, bo się doń siekana,
kwaszona kapusta,
Która, wedle przysłowia,
sama idzie w usta;
Zamknięta w kotle,
lonem wilgotnym okrywa
Wyszukanego cząstki najlepsze
mięsiwa;
I praży się, aż ogień wszystkie z niej
wycisnie
Soki żywne, aż z brzegów naczynia war
pryśnie.*

Zatem jest „ściągawka” - i to od kogo! Jednak nie wypada ściągać „słowo w słowo”, dlatego mój bigos nie jest taki sam jak w powyższym fragmencie, jednak wierzę, że mój bigos może być tym, czym dla ryby jest czysta woda; oczywiście w brudnej też będzie pływać – ale jak długo? Załóżmy, że tą „czystą wodą” jest normalne zdrowie człowieka, które on może zawsze mieć, poprzez stosowanie prawidłowych wzorców profilaktyki zdrowotnej, np. zalecanej przez Hipokratesa. Jednym z takich zaleceń jest normalne jedzenie, które jak mówił Hipokrates: Niech Twoje jedzenie będzie lekarstwem a lekarstwo jedzeniem. Wypowiedz tą genialnie sparafrazował bioenergoterapeuta pan Józef Słonecki z Biosłone [1]: *Jeśli jesz złe jedzenie żadne lekarstwa Ci nie pomogą, jeśli jesz dobre jedzenie żadne lekarstwa nie są Ci potrzebne.* Ja bym do tego jeszcze dodał: najpierw należy doprowadzić swoje zdrowie do

normalnego stanu, wtedy parafraza pana Słoneckiego ma rację bytu.

Notatka na marginesie: Hipokrates, ok. 460-377 pne., najslawniejszy lekarz grecki, zw. ojcem medycyny, główny przedstawiciel szkoły lekarskiej na wyspie Kos. Hipokrates jest autorem przysięgi lekarskiej - kanonem etyki lekarza.

a dokładnie chodzi mi o stawy, będące ruchomymi połączeniami między kośćmi i umożliwiające normalne ruchy ciała człowieka. Żeby tak było, potrzebny jest naturalny budulec do wytworzenia smaru dla naszych stawów i substancji koniecznych do utrzymania w normalnym stanie naszych tkanek łącznych, czyli ścięgien. Nasze stawy i ścięgna, stanowią nierozdzielny „duet”, który jest niezbędny do tego, iż człowiek w ogóle może się poruszać. A więc, żeby praca stawów była bezpieczna i prawidłowa, ciało człowieka produkuje między innymi „smar”, który niweluje tarcie pomiędzy częściami stawów. Ażby stawy miały możliwość prawidłowej pracy, potrzebny jest również normalny stan naszych ścięgien. Można to bezproblemowo i optymalnie osiągnąć, poprzez dostarczenie organizmowi odpowiedniej ilości budulca - najlepiej w normalnym jedzeniu, które zawiera KOLAGEN. Wtedy, organizm po strawieniu i wchłonięciu tego pożywienia może zbudować własny kolagen, który wypełni ubytki „rodzące się” w wyniku złego jedzenia.

Notatka na marginesie: Kolagen jest podstawowym składnikiem tkanek

naszych ścięgien. Również jest jednym z kluczowych zasobów naturalnych tkanki skórnej i odpowiada za jej elastyczność, w związku z tym, ma bardzo wysoką odporność na rozciąganie.

A więc, w wyniku złego jedzenia, ubytki kolagenu mogą spowodować poważne problemy, na przykład: artretyzm, zwyrodnieniowe zapalenia stawów, osteoporozę, choroby skórne czy powstawanie zmarszczek w trakcie starzenia. Czasami lekarze „lekką ręką” przepisują jakieś mieszaniny chemiczne mające zastąpić naturalny budulec smarów stawowych i ścięgien. I nie rzadko się zdarza, że skutki uboczne tych preparatów są większe jak objawy zaistniałego problemu. Jednak mimo wszystko, jeśli te substancje nie pomagają, to przeważnie mówią: *trzeba nauczyć się z tym żyć...* Cóż, kto się z tym zgadza, wypada tylko uszanować wolę tej osoby. Jednak jeśli ktoś myśli inaczej, to bigos a' la Krawczak jest jedną z dobrych alternatyw w profilaktyce dotyczącej utrzymania normalnego zdrowia. Ale niestety, kto go nie ma, powinien doprowadzić do tego, żeby je miał – wtedy profilaktyka zdrowotna ma rację bytu. W związku z tym, mój bigos jest tak „skomponowany”, żeby ten naturalny budulec smarów stawowych i ścięgien, stanowił (zaraz po kiszzonej kapuście) niezastąpiony składnik tej potrawy, a inne składniki są jego wartościowymi uzupełnieniami.

Charakterystyka podstawowych składników bigosu a' la Krawczak

Kiszona kapusta - praktycznie wszystkie probiotyki wytwarzają się w środowisku lekko fermentującym. To ich cała tajemnica. Żartobliwie można powiedzieć, że to lekko nadpsute jedzenie (bo na tym właśnie polega fermentacja), działa w tym przypadku na naszą korzyść. Zatem kiszona kapusta jest najprostszą i najmniej skomplikowaną formą naturalnych probiotyków, oraz jest jednym z dobrych źródeł potrzebnego błonnika. To bardzo ważne aby w organizmie była odpowiednia ilość probiotyków. Spełniają one bowiem szereg ważnych funkcji w naszym ciele. Ich niedobory powodują problemy z trawieniem, biegunki, różnego rodzaju drożdżycę czy grzybicę narządów rozrodczych.

Notatka na marginesie: Według definicji FAO/WHO probiotyki to „żywe drobnoustroje, które podane w odpowiedniej ilości wywierają korzystny wpływ na zdrowie gospodarza” (Wikipedia). Owszem, będzie to zgodne z prawdą jeśli te drobnoustroje będą w swoich naturalnych środowiskach jak, np.: w prawdziwym zsiadłym mleku, jogurcie czy naturalnie kiszzonej kapuście. Produkty takie jak, np. jogurto-podobne substancje, nie mają nic wspólnego z normalnym zdrowiem człowieka. Zatem musi być jakaś poważna przyczyna, że tego rodzaju żywność masowo jest produkowana.

Kości szpikowe. Znaczenie odżywcze szpiku jest ogromne. Staje się to o-

WYWAR KOLAGENOWY

Składniki - do ugotowania WYWARU KOLAGENOWEGO. Podstawą są cielęce, wołowe bądź wieprzowe kości szpikowe, żeberka z mięsem i samo mięso zwierząt, którego rodzaj jest dowolny. Kości muszą być przetrąbane, żeby mogły się dobrze wygotować, to znaczy: żeby wartościowe substancje z kości i mięsa przenikały do gotującej się wody, - dlatego gotuje się składniki wywaru 3 godziny, i na małym ogniu.

Proporcje składników do ugotowania WYWARU KOLAGENOWEGO należy dobrać indywidualnie, kierując się: swoim instynktem, swoją inteligencją i swoją intuicją.

PRZEPIS

1. Kości szpikowe, mięso z kośćmi i samo mięso, włożyć do garnka i zalać wodą, doprowadzić do gotowania, i gotować ok. 5 minut, następnie tą wodę z garnka wylać, czyli odcedzić kości szpikowe, kości z mięsem i samo mięso.
- Jest to tzw. oczyszczenie mięsa (z większości toksyn) przed dalszym gotowaniem.

2. Do garnka z kośćmi szpikowymi, kości z mięsem i samym mięsem dodać: ocet jabłkowy, plasterki cebuli, marchewki, łydgi selera, pietruszki (może być suszona), liście laurowe i ziarka pieprzu czarnego. Zalać te składniki wodą strukturyzowaną lub filtrowaną, gotować pod przykryciem i na bardzo małym ogniu przez 3 godziny - licząc od zacementowania gotowania składników.

3. Po ugotowaniu, oddzielić ugotowany WYWAR od kości szpikowych, kości z mięsem i samym mięsem. Następnie, oddzielić kości od mięsa i wszystkich miękkich tkanek, pokroić wszystkie mięso w „kostkę” i odstawić, - będzie potrzebne później.

4. Odcedzony WYWAR doprawić do smaku i tylko zagotować. Po zagotowaniu przecedzić wywar przez gęste sito i odstawić do wystygnięcia. - Wystudzony WYWAR KOLAGENOWY, ze względu na dużą zawartość naturalnej żelatyny, ma konsystencję galarety.

NOTATKA NA MARGINESIE - Jeśli ugotowało się wywaru więcej, można go zamrozić i w innym czasie (jeśli trzeba - rozcieńczony wodą) użyć do gotowania zup.

W związku z powyższym Sz. Czytelniku, przedstawiam Ci i proponuję potrawę, która jest częścią normalnego jedzenia i może być wzorcem w profilaktyce zdrowotnej – ogólnie mówiąc,

łącznych, tkanek podporowych, więzadeł, ścięgien i innych tkanek oraz substancji kostnej. Czyli mówiąc prosto: kolagen jest głównym składnikiem smaru naszych stawów, składnikiem

c.d.

BIGOS
a la Krawczak
PRZEPIS

- 1. Wywar kolagenowy** - od tego zacząć gotowanie BIGOSU.
- 2. Grzyby suszone** - umyć, zalać wodą (najlepiej strukturyzowaną) żeby kompletnie nasiąkły i gotować 2 minuty (licząc od zagotowania wody) następnie, grzyby odcedzić i odstawić do ostygnięcia.
- 3. Grzyby świeże** - umyć, pokroić w kostkę, zalać wodą (najlepiej strukturyzowaną) i gotować 2 minuty (licząc od zagotowania wody) następnie, grzyby odcedzić i odstawić do ostygnięcia.
- 4. Buraki** - zagotować, po ostygnięciu obrać, zetrzeć na tarce i odstawić - później będą potrzebne.
- 5. Kiszoną kapustę** - odlać sos z kapusty, wypłukać kapustę i zaparzyć ją, następnie odlać wodę i wycisnąć pozostałą wodę z zaparzonej kapusty po tym, przelać wyciśniętą kapustę do garnka, w którym zajmie ona połowę jego objętości.
- 6. Mięso z wywaru kolagenowego** - pokrojone w „kostkę” z przygotowanymi wcześniej grzybami włożyć do garnka z zaparzoną kapustą.
- 7. Wywar kolagenowy** - wlać tyle wywaru do garnka z zaparzoną kapustą, pokrojonym mięsem i grzybami, żeby ta masa bigosowa nie była za rzadka.
- 8. Przyprawy** - dodać: Kurkumę (*turmeric ang.*) i Imbir (*ginger ang.*).
- 9. Gotowanie BIGOSU** - 1 ½ godziny, (licząc od zagotowania masy bigosowej), jednocześnie dodając starte buraki - dodawać buraki małymi porcjami i tyle, aż uzyska się pożądany kolor gotowanej masy Bigosowej, którą także w czasie gotowania trzeba często w garnku mieszać.
- 10. Po ugotowaniu BIGOSU:** poczekać aż ostygnie, po czym, przelać BIGOS do odpowiednich pojemników i zamrozić - jeśli ugotowało się go za dużo... jeśli nie, to -



Smacznego ...

czywiste, kiedy obserwujemy, z jakim sprytem mięsożerne zwierzęta walczą o szpik. Znane są zwłaszcza wysiłki psów, które starają się kruszyć kości w zębach. Sępy spuszczały kości z ogromnej wysokości, licząc na to, że pogruchoczą się o skały. Człowiek prehistoryczny także był świadomy istnienia tego ukrytego skarbu we wnętrzu kości; wykorzystywał kamienie do tłuczenia kości i odzyskiwania z nich szpiku kostnego. Szpik kostny jest bogatym źródłem budulca dla ludzkiego układu odpornościowego. Komórki szpiku są małymi fabryczkami biochemicznymi, które organizm wchłania, rozkłada na czynniki, a następnie ponownie zużywa, budując własne komórki krwi i komórki odpornościowe. Czyli kości szpikowe są naturalnym, głównym i bezpiecznym źródłem kolagenu,

Grzyby. Doktor habilitowana Bożena Muszyńska, adiunkt w Katedrze i Zakładzie Botaniki Farmaceutycznej Collegium Medicum UJ napisała: *Wszystkie gatunki grzybów jadalnych są źródłem antyoksydantów (związki indolowe, fenolowe, steroły, flawonoidy), witamin, mineralów, a przede wszystkim polisacharydów o właściwościach immunostymulujących i przeciwnowotworowych. Zainteresowanie substancjami cytotoksycznymi zawartymi w grzybach przypada na początek lat 40. ubiegłego stulecia. Wyodrębniono wtedy kompleks polisacharydowy ze*

ściany komórkowej drożdży piekarskich Saccharomyces cerevisiae o właściwościach immunostymulujących. Po podaniu doustnym zaobserwowano aktywację układu odpornościowego. Po raz pierwszy właściwości przeciwnowotworowe ekstraktów pochodzących z owocników borowika szlachetnego wykazano w 1957 roku. Cóż - wypowiedź naukowca do naukowca. Myślę, że dla nas jest przede wszystkim ważne to, że wypowiedź brzmi optymistycznie i prawdopodobnie pesymista będzie podejrzewał, że to jest prawda. Zatem można przyjąć, iż wypowiedź dr. Muszyńskiej jest także odpowiedzią na pytanie: po co ludzie zbierają grzyby, i dlaczego grzyby są jednym ze składników Bigosu a' la Krawczak.

Kurkuma (ang. Turmeric). Ta przyprawa korzenna pochodzi z Indii. Podobno naukowcy poświęcili 10000 badań, w których wykazano ponad 600 zalet



kurkumy, również wielu naukowców uważa tą przyprawę za najlepsze naturalne lekarstwo, wraz z witaminą D. W związku z tym, kurkuma zaczęła cieszyć

się zainteresowaniem firm farmaceutycznych, gdy odkryto, że zawarte w niej substancje wykazują silne działanie przeciwwirusowe, przeciwbakteryjne i przeciwgrzybiczne oraz, że oprócz ochrony serca, kurkuma spowalnia starzenie mózgu, zapobiega chorobie Alzheimera, ułatwia trawienie, łagodzi zaburzenia jelitowe. Również wiadomo, że kurkuma jest dobrym „profilaktykiem” przeciw rakowi, hamując rozwój komórek nowotworowych i pomaga organizmowi je eliminować. Pomimo przeprowadzenia dotychczas wielu badań, naukowcy są zdania, że pole działania kurkumy poznano tylko częściowo, a niektóre zalety kurkumy pozostają jeszcze nieodkryte, zatem nie jest znany całkowity jej potencjał. Natomiast kurkuma jest szczególnie doceniana w Indiach - gdzie, np. zachorowania na raka są czterokrotnie niższe w porównaniu z państwami zachodnimi, a przecież wiadomo, ilu ludzi żyje w Indiach.

Zamrożenie ugotowanego bigosu. Na przykład w kilku porcjach - spowoduje, że woda w nich zawarta przeistoczy się w wodę strukturyzowaną, to znaczy taką jaką mamy w swoich ciałach. Zatem, organizm zaoszczędzi energię (siłę życiową), którą musiałby zużyć na przetworzenie wody, którą pijemy w wodę przydatną do swoich potrzeb, czyli wodę strukturyzowaną. Tak twierdzi

prof. M. Tombak i trudno się z nim nie zgodzić... - jest przecież biologiem. Ponadto, zamrożenie bigosu jest bardzo dobrym naturalnym konserwantem, który zwiększa jego termin spożycia. A więc mamy dwie użyteczne rzeczy z zamrażania... i nie tylko bigosu.

Zatem, gotujmy w domu! Bo najlepsza restauracja jest właśnie we własnym domu. Między innymi dlatego, że z reguły kelner przynosząc nam potrawy, przeważnie nie ma na nie apetytu - skromnie mówiąc... Oczywiście uwzględniając wyjątki potwierdzające regułę. Ale czyż nie jest tak, iż każda restauracja czy jadalnia reklamuje się w ten sposób, żeby to właśnie wyglądało na wyjątek? Miejmy to na uwadze - drugiej szansy nie będzie.

[1] Fundacja Biosłone jest niezależną od firm farmaceutycznych organizacją pozarządową o charakterze antymedycznym. Podstawową działalnością Fundacji jest szerzenie niemedycznej wiedzy o zdrowiu, czyli jak dożyć późnych lat starości w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej bez jakichkolwiek leków. <http://bioslone.pl/>

Grafika: Kazimierz Krawczak.
Prawa autorskie:
Kazimierz Krawczak zezwala na wszelką eksploatację powyższego tekstu.

R E K L A M A

Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street, Denver, CO 80206

witold.arte@gmail.com

303.393.8734 www.witoldk.com

Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

NIE WYTRZYMAŁ Z ŻONĄ

Jakiś czas temu pisaliśmy o człowieku, który postanowił napaść na bank i został zaaresztowany tylko, żeby nie być ze swoją małżonką. Teraz mamy inną peretkę. 62-letni Malcolm Applegate uciekł się do ekstremalnych środków, aby wyjść z tego, co określa jako relację "kontrolującą". Przez 10 lat nikt nie wiedział, gdzie się znajduje. Mężczyzna wyjechał z Birmingham w Wielkiej Brytanii do Londynu rowerem, a później szedł pieszo po tym, jak jego pojazd został skradziony. Podróż trwała prawie trzy tygodnie. W końcu Malcolm przeniósł się do Emmaus Greenwich Center, schronienia dla bezdomnych w południowym Londynie, gdzie zaczął pracę. Tak to już bywa, że jak żona jest kontrolująca to mąż sływa.

HARVEY WEINSTEIN

Przez Meryl Streep nazwany Bogiem, przez kobiety w Hollywood - zboczoną napaleńcem - Harvey Weinstein w przeciągu miesiąca spadł ze swojej boskiej

chmury niemal w otchłanie piekielne. Facet był zdecydowanie najpotężniejszym producentem filmowym... oraz bardzo hojnym sponsorem Partii Demokratycznej. W swojej hojności wspierał kampanię Baraka Obamy czy Hilary Clinton a nawet opłacał koszty prawne prezydenta Billa Clintona podczas jego sprawy z Monicą Levinsky. Sprawę nagłośnił dziennikarz Ronan Farrow - syn aktorki Mii Farrow oraz uwaga (!) Woodiego Allena albo Franka Sinatry (powtarzamy za Wikipedią). Ronan Farrow przeprowadził długie śledztwo dziennikarskie, przepytał sporą grupę gwiazd filmowych i kiedy już złożył swoją historię postanowił udać się do szefa NBC z całkiem niezłym materiałem. Niestety NBC odrzuciło materiał, który przejął New Yorker. Sprawa doprowadziła do wyrzucenia pana Weinsteina z jego własnej firmy oraz z Akademii Filmowej. Hollywood już nigdy nie będzie taki sam, polityczna scena z kolei będzie musiała się obyć bez pieniędzy filmowego magnata. W pamięci amerykańskiej publiczności wciąż tkwi sprawa Billa Cosby'ego, który co prawda nie został skazany za swoje czyny ale

skazał swój wizerunek na kompletną degradację.

POPEK - IDOL MAŁOLATÓW

Paweł Mikołajów, potocznie zwany Popkiem to popularny w Polsce gwiazdor muzyki hiphopowej oraz...walk MMA. Facet jest mistrzem internetu a jego teledyski na youtube oglądają miliony. Popek jest szczególnie wielbiony przez polskich gimnazjalistów, wśród których ma dostojnych naśladowców. Jednym z nich jest młody chłopak, który okaleczył sobie twarz, żeby wyglądać jak idol. Ostatnio jednak jedna młodociana fanka z Wrocławia, która również postanowiła upodobnić się do idola poprzez...tatuaz w oku. Niestety mistrz atramentu z salonu, do którego udała się młodociana fanka Popka przebił jej powiekę, przez co małolata straciła wzrok w jednym oku. Dokonanie godne nagrody Darwina.

POLSKI ZESPÓŁ OSKARŻONY O GWALT

Death Metal to jedyny rodzaj muzyki w jakim Polacy mogą poszczycić się zespołami ze światowej czołówki. Niedawno goszczący w Denver Behemoth, Vader oraz Decapitated potrafią ściągnąć na swoje koncerty spore tłumy fanów satanistycznej muzyki deathmetalowej. Ten ostatni zespół Decapitated zasłynął bardzo niechlubnie w mieście Spokane w stanie

Washington. Czterech członków zespołu został oskarżonych o gwałt na jednej z fanek. Sprawa jest całkiem poważna. Jak dowiedział się brytyjski dziennik "Mirror", muzycy usłyszeli zarzuty zbiorowego gwałtu. Kilka dni wcześniej postawiono im również zarzut porwania. Do zdarzenia miało dojść 31 sierpnia 2017 r. Według zeznań pokrzywdzonej kobiety członkowie zespołu wprowadzili ją i zgwałcili. Niedawno opublikowano również zeznania, które mogą okazać się przełomowe w sprawie. Jeden ze świadków zdarzenia, który pracował w klubie "The Pin" w Los Angeles, stwierdził, że fanki zespołu oskarżonego o dokonanie gwałtu, były pijane, zachowywały się prowokacyjnie i narzucały się muzykom. Wolontariusz pracujący w klubie, w którym odbywał się koncert Decapitated, powiedział policji, że widział dwie kobiety przed i po koncercie w zespołowym busie, jak "obłapiaty" wokalistę i innego muzyka. Twierdzi, że dziewczyny były natarczywe do tego stopnia, że członkowie grupy wezwali ochronę.

Świadek dodał też, że po koncercie jedna z rzekomych ofiar spożywała jakiś płyn, prawdopodobnie alkohol. Następnie widział, jak kobiety wchodziły do busa, paliły papierosy, a potem jedna z nich rozmawiała przez telefon i była "wyjątkowo wściekła".

R E K L A M A

EUROPA

Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....



zapraszamy:
Pon - Sobota: 10.00 - 20.00
Niedziela: 10.00 - 18.00
(303) 699-1530

Parker Rd
Quincy Ave
★ EUROPA

Szeroki wybór m. innymi polskich produktów: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczy i wiele innych...

13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015
www.europaworlddeli.com

Krzyżówka Życia Kolorado

KOBIETA PISZĄCA Z TERENU DO GAZETY	OZDOBA NA CHOINKĘ GRUPA HARCZY	NIEBOSZCZYK WYMAREY SSAK	IMIĘ AKTORKI HAYWORTH	LATA KOŁO NOSA	SOLENIZANT Z 30 MARCA
22	15	12	17	NAJLEPSZA OBRONA	STARO- ŻYTNE PAŃSTWO
MĘSTWO PAŃSTWO Z BUKA- RESZTEM	8	DZIAŁA WG OBMY- ŚLANEGO PLANU	KOLOROWA PAPUGA GORZKIE CIASTKO	10	23
WYĞĘSZANY NA SYMPOZJUM ROŚLINA ZIELNA	4	BRAK PRZESADY	KARMI MŁO- DE MLEKIEM ZMIANA NA LEPSZE	BÓG INDYJSKI	USZKODZE- NIE CIAŁA PISARKA JAPÓŃSKA
PIEŚŃ POCHWALNA PLED	4	UBYTEK CIASTA OSŁONA KWIATU	5	14	KAŻDY MA DWA KONCE
OSWOJENIE DZIKIEGO ZWIERZA	4	5	DRUŻYNA STAŁ STOPOWA Z NIKLEM	11	POLITYK IZRAELSKI, BYŁY PREMIER
2	4	5	11	11	21
3	7	13	MIASTO W JAPONII POLITYKA GO- SPOD. LENINA	13	20
STOLICA ALBANII PIOSENKA ŻOŃNERSKA	7	13	365 DNI	19	20
16	7	13	365 DNI	19	20
PUSTE OPAKO- WANIE NA WYSTAWIE SKLEPOWEJ	18	6	1	NARZĄD WZROKU	16
18	6	1	1	3	9
18	6	1	1	3	9

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23

Filmowe recenzje Piotra



The only good replicant is a dead replicant - Blade Runner 2049

PIOTR GZOWSKI

There is a popular misconception that humans are enlightened beings; that “all men are created equal”; that they all share a mutual commitment to the sanctity of life. Yet, historically, all the evidence points to the contrary. What actually distinguishes humans from all the other species is a tireless ego buttressed by a manipulative intellect which can justify just about any action as long as what is done is done for the common good. Humans aspire to a code of ethics, but the truth is that every sublime code is eventually violated. With regards to personal ethics, our species has consistently demonstrated that it is a very poor steward of its own department. Therefore, in order to preserve a sense of order, Homo sapiens established social structures (entities) to oversee their behavior. Unwittingly, by delegating personal accountability, and allowing those structures to dictate boundaries, humans subjugated their own inherent instincts and became children who were never weaned from their mother’s breast, convinced that it was the only form of nourishment available. The fear of starvation fashioned an ultimate dependency on the entity. Conversely, in order to consolidate its influence, this socially anointed entity provided its dependents with just enough appealing technology to distract them from the misery surrounding them, while it went off, unhindered, to do its own thing. This is the world depicted in Ridley Scott’s film *Blade Runner* (released in 1982).

The story, ironically, takes place in Los Angeles in 2019. The natural environment has been decimated. What little sunshine there is, can only be experienced from buildings that reach above the permanent cloud of industrial smog. Below the cloud, on street level, it is overcrowded and dirty. The streets are drenched by perpetual rainfall. Yet, the technology is astounding. Forty story moving advertisements illuminate the streets, blaring encouragement to volunteer for settlement in the newly established colonies on the outer reaches of the solar system. The police and the very wealthy transport themselves in flying cars. Animals, which have become extinct, are recreated to perfect living reproductions. The highest technological achievement, however, is the manufacture of the “replicant”, a perfect reproduction of the human being with a life span of only four years, created for slave labor and military operation on the outer colonies. Once created the replicant is permanently exiled to its post, forbidden from ever returning to Earth by its parent, the Tyrell Corporation, for the duration of its short life. The story begins when four replicants hijack a transport and return home. To correct the situation, Rick Decker (Harrison Ford), a former LAPD blade runner (a trained hunter-killer), is involuntarily pressed back into service to hunt down the renegades and to “retire” them permanently.

Scott’s film is a cult classic. It is perhaps

the best byproduct of the merger of film noir and science fiction.



Blade Runner 2049, directed by Denis Villeneuve, and produced by Ridley Scott, occurs 30 years later. Where conditions were dismal in 2019, the situation in 2049 has worsened. Between the decades an event referred to as “The Blackout” occurred. The sun was completely obliterated by clouds. All remaining plant life died. Population was on the brink of starvation until The Wallace Corporation redeemed the planet by creating hydroponic farms which produced enough protein to feed the masses. As a result, the company’s owner, Niander Wallace (Jared Leto) became the sole heir of the ruling class. Along with the production of food, Wallace’s corporation cornered the market on all technological production, specifically the manufacture of a superior model of replicants, who live longer, are subservient to their masters, and who “know their place” in society.

One of the replicants, a thirty year old named “K” (Ryan Gosling), even works for the LAPD as a blade runner, hunting down and retiring older model replicants who have become runaway slaves. During one of his missions, after dispatching an obsolete Nexus model, he discovers a grave whose remains reveal the bones of a female replicant who died giving birth thirty years prior— an event that was supposedly impossible. Upon further investigation, he discovers that remains belonged to Rachel, a replicant designed by Wallace’s predecessor, Tyrell. Rachel eventually became the lover and companion of Rick Decker, who in 2019 was dispatched to retire her, and who since then had disappeared. K’s investigation further reveals that Rachel gave birth to twins, a boy and girl, of whom only the boy supposedly survived. When he files his report, his superior, Lt Josh (Robin Wright), the human superior of the LAPD Blade Runner Unit, fearing that if the truth were ever exposed, that it might foster a mass rebellion among replicants. She dispatches K to find Decker, the half

breed boy, and destroy all evidence of their existence. K, whose own memories are implanted, begins to suspect that he is Decker’s son. HE takes on the mission hoping to discover the truth about himself. The temptation of watching this sequel, especially among those who saw the original *Blade Runner*, will be to compare *Blade Runner 2049* against the Ridley Scott version. It is an unfair comparison. Although both films share common historical elements, they are distinctly different. Haply, *Blade Runner 2049* is not a retread of the original. Running at 2 hours and 44 minutes, nearly an hour longer than its predecessor, this version declines a rehashing the first plot. Rather, it taps into the gray, undetailed plot lines that Scott purposefully implanted in the 1982 film, to tell its own story. The production value of 2049 is more sophisticated (real time technology has developed at the same rabid pace as in the fiction); and, unlike many contemporary sci-fi film, which overindulge in special effects for sheer sensationalism, this film demonstrates that in the right hands computer generated effects can also be an art form. Consequently, the production elements support the story rather than overwhelm it, and the 163 minutes pass by unnoticed. Audiences seem to enjoy it. Much has already been written about this film. To comment further and to assign it a rating of stars or popcorn boxes would only add to an already over fertilized field of capricious criticism. Life is redundant enough. Visually the film is stunning. And, a good story is a good story. Seeing the first film (*Blade Runner*) may enhance certain elements of the second, but *Blade Runner 2049* does stand firmly on its own legs. If anything it might induce the viewer to check out the 1982 film.

In a conversation that followed a Saturday night viewing, my friend, Sofia, asked me whether I thought the film was a warning. Is the future of our species destined to

inhabit a virtual world amidst the bones of a dead environment? Are we being seduced by all the new talking electronic gadgets towards accepting a future defined by an artificial hyper reality? Perhaps, we are. It is certainly an easy seduction. There is certain amount of fun in telling Siri to dial up someone. Alexa plays me music as I fall asleep and then turns it off in an hour. In the morning she (female voice) reports the weather, the Reuters news headlines, and updates me on the traffic. And, as ridiculous as it is, there is a kind of absurd delight in dictating a text into the very phone I could use to speak directly to the very person on the other end who is receiving my text. But then, without that tech how would I be unable to LOL, OMG, WTF or LMAO. And what kind of life would that be? Right?

Therefore, there might be some credence in Sofia’s concerns; but, like many of my contemporaries (and I state this with some degree of shame) I feel incompetent to deal with the harshness of the real world that surrounds me, and prefer to surrender my emotions to the fictional one on the screen. I am spoiled by the techno toys that our guardian entities have provided, and dread thinking about where it all might lead. Although, I have noticed that tomatoes do not taste as good as the used to. As far as *Blade Runner 2049*, like many audiences, I enjoyed it. It made me think. The very next evening I popped a CD into the player and watched the 1982 film. The following weekend I returned to the movie theater for a second viewing of *Blade Runner 2049*, just to see if my opinion about the film would change. I have to admit I was not bored.

But, as always dear reader, this is only my opinion. Ask Alexa where *Blade Runner 2049* is playing locally. Tell Siri to dial up the ticket line, go see the movie, and judge for yourself.

REKLAMA

Teresa Maik
- Realtor

Kupno i sprzedaż nieruchomości
*
Darmowe porady
*
Wycena domów
*
Fix and Flip consultation

YOUR CASTLE
REAL ESTATE

719-221-5710
teresa.equity@hotmail.com

JACEK GŁOWACKI - REALTOR - 303.356.1693

HOMESMART CHERRY CREEK KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI



jacekadafi@yahoo.com




 Dla kupujących - do \$1000 bonus - dla wszystkich, którzy kupią ze mną nieruchomość
 Dla sprzedających - sprzedaż nieruchomości GWARANTOWANA - zadzwoń dziś po szczegóły 303.356.1693

<p>AURORA \$255,000</p>  <p>SOLD</p>	<p>CASTLE ROCK \$680,000</p>  <p>SOLD</p>	<p>AURORA \$250,000</p>  <p>UNDER CONTRACT</p>	<p>WESTMINSTER \$375,000</p>  <p>ACTIVE</p>	<p>DACONO \$405,000</p>  <p>SOLD</p>
<p>ARVADA \$385,000</p>  <p>SOLD</p>	<p>DENVER \$350,000</p>  <p>SOLD</p>	<p>THORNTON \$309,900</p>  <p>SOLD</p>	<p>LAND \$160,000</p>  <p>SOLD</p>	<p>AURORA \$260,000</p>  <p>SOLD</p>

RESIDENTIAL | COMMERCIAL | HOUSES | CONDOS | LAND | FARM | HOTELS | BUILDING LOTS



STRONG CONTRACTORS

Free, No-Obligation Estimates | Experienced Roof Technicians | We Fix Roof Leaks



Residential & Commercial ROOFING Construction and Restoration

New Construction
 Re-roof
 Repairs
 Maintenance
 Flat and Steep Roof
 Tapered Insulation

RESIDENTIAL
 Asphalt Shingles
 Stone Coated Steel
 Low Slope Applications
 Synthetics
 and much more...



Zadzwoń - mówimy po polsku
720.226.5859

Jacek Jendzejewski
 jackstrongcontractors@gmail.com

Mateo Mazzulo-Revel
 720.404.1647
 strongcontractors@gmail.com

www.strongcontractors.com

